



ECHO KOŃSKOWOLI

PISMO SPOŁECZNO - KULTURALNE



NR 4 (184)

KWIECIEŃ 2010 ROK

ISSN 1426-0042

CENA 1,80 zł

NON OMNIS MORIAR



Fot: T. Orłowska

**Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej
Lech Kaczyński (1949-2010)**

PREZYDENT LECH KACZYŃSKI NA KOŃSKOWOLSKIEJ ZIEMI

6 maja 2009 r. helikopter z prezydentem Lechem Kaczyńskim na pokładzie wylądował na płycie stadionu w Końskowoli. Towarzyszyli Mu ministrowie Stanisław Stasiak i Paweł Wypych oraz oficerowie BOR. Po powitaniu i krótkiej rozmowie prezydent udał się na spotkania w Puławach i Kazimierzu Dolnym, w których asystowała nasza orkiestra dęta i jednostki OSP.



Z głębokim żalem żegnamy
Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej
Lecha Kaczyńskiego

Jego Małżonkę
Marię Kaczyńską

Posłów i Senatorów RP
oraz

Wszystkie Ofiary
tragicznej katastrofy pod Smoleńskiem

Łączymy się w żalu i modlitwie
z Rodzinami i Bliskimi Ofiar

Małgorzata Szpyra **Stanisław Gołębiowski**
Przewodnicząca Wójt Gminy Końskowola
Rady Gminy Końskowola

Mieszkańcy Gminy Końskowola

Dymi mgłą smoleński las

Przeleciał ptak przepływa obłok
upada liść kielkuje ślaz
I cisza jest na wysokościach
i dymi mgłą katyński las
Zbigniew Herbert „Guziki”

...Myślałeś: „Będą mówić sosny,
a Sztandar dumny wiatr podniesie...”
- Nie było jeszcze takiej wiosny,
jak była ta - w katyńskim lesie!
Marek Miszczak „Zaginionemu bratu...”

Do tragicznych, czarnych kart historii narodu polskiego, życie dopisało kolejną. 10 kwietnia 2010 r. o godz. 8.56, samolot Tu-154 z prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej Lechem Kaczyńskim na pokładzie, wiozący oficjalną delegację państwową na uroczystość 70-tej rocznicy zbrodni katyńskiej, rozbił się podchodząc do lądowania. Dramat rozegrał się pod Smoleńskiem, zaledwie kilka kilometrów od Cmentarza Wojennego w Katyniu. Na pokładzie samolotu znajdowało się 96 osób. Nikt nie przeżył katastrofy. Polska straciła wielu wysokich rangą przedstawicieli państwowych.

Na liście ofiar znajdują się:
Lech Kaczyński - prezydent Polski, Maria Kaczyńska - żona prezydenta, Ryszard Kaczorowski - ostatni prezydent Polski na Uchodźstwie, 3 senatorów, 15 posłów, wielu przedstawicieli najwyższych organów państwa, 10 generałów, 10 duchownych, wielu przedstawicieli Rodzin Katyńskich, 9 funkcjonariuszy BOR, 7 członków załogi samolotu, wiele osób towarzyszących.

Ci, którzy zamierzali uczcić pamięć ofiar, stali się sami ofiarami. Historia w straszliwy sposób zatoczyła koło. Od tej pory Katyń będzie symbolem dwóch tragedii narodu polskiego.

- Kwiat naszego życia społecznego, politycznego i kultury,
zginął w czasie służby
abp Kazimierz Nycz, metropolita Warszawy.

- Odbывая ostatnią drogę w przestworzach w sposób
dramatyczny spotkali się z matką ziemią
kard. Stanisław Dziwisz, metropolita Krakowa.



Lech Kaczyński
(1949 - 2010)

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej w okresie od 23 grudnia 2005 r. do 10 kwietnia 2010 r., prezes Najwyższej Izby Kontroli w latach 1992-1995, minister sprawiedliwości w rządzie Jerzego Buzka w latach 2000-2001, prezydent Warszawy w latach 2002-2005, polityk centroprawicowy, współzałożyciel partii Prawo i Sprawiedliwość i jej pierwszy prezes.

Doktor habilitowany nauk prawnych, profesor nadzwyczajny UG i UKSW, specjalista w zakresie prawa pracy. Lech Kaczyński był absolwentem Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego. W 1980 uzyskał stopień doktora na Uniwersytecie Gdańskim z zakresu prawa pracy. W 1990 uzyskał stopień doktora habilitowanego rozprawą pt. Renta socjalna. Był profesorem nadzwyczajnym Uniwersytetu Gdańskiego (1996-1999), a od 1999 Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie.

Urodził się w Warszawie, w rodzinie o tradycjach patriotycznych. Do dzisiaj żyjąca matka służyła w Szarych Szeregach, ojciec był żołnierzem Armii Krajowej.

Lech Kaczyński był czwartym prezydentem III Rzeczypospolitej, drugim po Gabrielu Narutowiczu prezydentem w historii Polski, który w trakcie kadencji zginął tragicznie.

Maria Kaczyńska (1942-2010) - żona prezydenta Lecha Kaczyńskiego, Pierwsza Dama Rzeczypospolitej, odgrywała aktywną rolę, szczególnie w działalności charytatywnej. Oceniana jako osoba ciepła, inteligentna i z poczuciem humoru.



Ryszard Kaczorowski (1919 - 2010)

Ostatni prezydent RP na Uchodźstwie od 19 lipca 1989 do 22 grudnia 1990, kiedy to przekazał insygnia władzy prezydenckiej Lechowi Wałęsie w dniu jego zaprzysiężenia na prezydenta III RP. Równolegle z Ryszardem Kaczorowskim funkcję prezydenta (w kraju) pełnił generał armii Wojciech Jaruzelski.

Pochodził z rodziny szlacheckiej. Przed wojną instruktor harcerski w Białymstoku. Po zajęciu miasta przez Armię Czerwoną tworzył Szare Szeregi, gdzie pełnił funkcję komendanta okręgu białostockiego. Aresztowany w 1940 przez NKWD, skazany na karę śmierci, zamienioną na dziesięć lat łagrów. Wywieziony na Kołymę, odzyskał wolność po podpisaniu układu Sikorski-Majski. Wstąpił do Armii Polskiej w ZSRR formowanej przez generała Andersa. Przeszedł szlak bojowy 2 Korpusu, walcząc m.in. pod Monte Cassino. Po wojnie pozostał na emigracji w Wielkiej Brytanii, gdzie aktywnie działał w ZHP. Działał na forum Rady Narodowej (parlament emigracyjny). W 1986 w rządzie na emigracji został ministrem do spraw krajowych, w 1989, po nagłej śmierci Kazimierza Sabbata, objął stanowisko prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na Uchodźstwie.

Pamięć ofiar katastrofy czczą wszyscy rodacy, zarówno w Polsce jak i poza jej granicami, oraz bratnie narody. Mieszkańcy gminy Końskowoli uczestniczyli we mszy św. w intencji tragicznie zmarłych, która została odprawiona w kościele parafialnym w dniu 11 kwietnia o godz. 9.00. Msza rozpoczęła się hymnem narodowym odegranym przez orkiestrę dętą, a zakończyła wspólnym śpiewem „Boże coś Polskę”. Uczestniczyli w niej m.in.: władze gminy, kierownicy gminnych jednostek organizacyjnych oraz członkowie Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów ze swym sztandarem udekorowanym kirem.

BF

Foto: paraprezydencka.blog.onet.pl, www.tadeuszwrone.pl

Jan Paweł II ... KIEDYŚ MY PATRZYLIŚMY NA NIEGO, A TERAZ ON PATRZY NA NAS



Niedawno, 2 kwietnia obchodziliśmy piątą rocznicę śmierci naszego wielkiego rodaka i nauczyciela - Jana Pawła II. Mimo że z racji Wielkiego Piątku dzień ten poświęcony był skupieniu i rozważaniom Męki Pańskiej, wszyscy sięgaliśmy pamięcią do czasu, w którym odszedł Nasz Papież.

Zapewne każdy wspomina Go na swój własny sposób, bliski sercu i najważniejszy dla życia danej osoby. Niektórzy zapamiętali Jana Pawła II jako autorytet moralny, autora który pozostawił po sobie niezwykle cenny dorobek w dziedzinie etyki i filozofii. Dla innych pozostał on ważnym poetą i dramaturgą, ciekawą osobowością. Jednak myślę, że dla większości Polaków Jan Paweł II jest kimś niezwykle mądrym i bliskim, kto z miłości do ludzi i wielkiego powołania pełnił swoją posługę duszpasterską. Pozostał On dumą dla swoich rodaków - jako Papież znany i kochany na całym świecie, odważny, charyzmatyczny, mądry a zarazem skromny, otwarty, znany ze swojego ciepła i niezwykle pocucia humoru.

Wszędzie, gdzie pojawił się Jan Paweł II gościł uśmiech i radość, jego nauka dodawała otuchy i nadziei. Papież przekazywał niezwykle cenne treści, fundamentalne dla naszej wiary w sposób przystępny dla wszystkich - okraszony żartami i anegdotami. Po śmierci Karola Wojtyły pozostała nam Jego nauka, wskazówki i rady oraz wspomnienia o niezwykle człowieku i ogromnym autorytecie naszych czasów - z którym mieliśmy zaszczyt żyć i go podziwiać. Dla kolejnych pokoleń Jan Paweł II będzie ważną postacią historyczną - my pamiętamy Go jako żywego człowieka, który był wśród nas. Jest to dar niezwykle i warto mieć w pamięci właśnie takiego Papieża, z którym dzieliliśmy Jego radości i sukcesy, ale także troski związane z chorobą. Śmierć Jana Pawła II przeżywaliśmy wspólnie, jako doświadczenie odejścia najbliższej nam osoby. Jaki był Nasz Papież doskonale opisują przeróżne biografie, opracowania i filmy powstałe na Jego temat. Jednak najbliższy jest nam ten Jan Paweł II, który żartował z młodzieżą, brał na ręce dzieci i pocieszał chorych. Przy tym zawsze pozostawiał nam wesołe wspomnienia i mądre słowa, jak chociażby:

*Jeśli ktoś lub coś każe ci sądzić,
że jesteś już u kresu, nie wierz w to!*

Nie ulegajcie słabościom!

Nie dajcie się zwyciężyć złu!

*Jeśli widzisz, że brat Twój upada podźwignij go,
a nie pozostaw w zagrożeniu.*

Nigdy nie jest tak, żeby człowiek, czyniąc dobrze drugiemu, tylko sam był dobroczyncą.

Jest równocześnie obdarowywany, obdarowany tym, co ten drugi przyjmuje z miłością.

*Miarą dojrzałości i wielkości jest stawianie się "małuczkim"
i uznanie siebie za sługę wszystkich.*

Jeśli czujesz się samotny,

Postaraj się odwiedzić kogoś,

Kto jest jeszcze bardziej samotny.

Na zawsze w naszych sercach i pamięci...

W niedzielę 28 marca 2010 r. uczniowie Szkoły Podstawowej im. Marii Konopnickiej w Chrzążowie przygotowali przedstawienie z pokazem multimedialnym przypominające życie i posługę papieską Jana Pawła II. Kierowano je przede wszystkim do mieszkańców Chrzążowa, a odbyło się tuż po mszy św. w tamtejszej kaplicy. Uczniowie należący do kółka teatralnego, pod kierunkiem pani Aldony Piłat przygotowali ciekawe i wzruszające widowisko - oparte na scenie, w której pierwszaki tłumaczyły uczniom klasy piątej kim był Jan Paweł II. Przypomnieli oni dzieciństwo i młodość Karola Wojtyły, a także kolejne Jego życia po wyborze na namiestnika Stolicy Piotrowej.



Uczniowie miejscowego gimnazjum tak wypowiadają się o postawie papieża i pamięci o Nim:

Postawa Jana Pawła II, o której współcześni często zapominają, uczy nas miłości do drugiego człowieka. Jest wzorem dla młodego pokolenia. Pokolenia, które skrót JP kojarzy czasami jedynie z agresją i wrogością wobec policji.

Honorata Sadurska kl. III e

31 marca wraz z kilkoma osobami z Klubu Małego Księcia i panią Pomorską udaliśmy się do Puław, by złożyć kwiaty i zapalić znicz pod pomnikiem papieża Polaka, Jana Pawła II, w związku ze zbliżającą się rocznicą jego śmierci. Wszyscy chyba pamiętamy ogólną reakcję Polaków na wiadomość o jego śmierci, kiedy to między innymi, kibice Wisły Kraków i Cracovii Kraków pogodzili się ze względu na papieża. I co z tego wyszło? Bójka w niedługim czasie. Szybko zapomniano o wszystkich przyrzeczeniach. Przez długi czas słyszano o tzw. Pokoleniu JP2. Umarło ono taką samą śmiercią jak pokój między kibicami. Z dnia na dzień zapomniano o wielkim Polaku, przypominając sobie o nim co jakiś czas, gdy zbliża się 2 kwietnia lub pojawia się nowa informacja w sprawie jego beatyfikacji. Nie możemy na to pozwolić. Jest autorytetem nie tylko dla katolików, ale również dla osób innych wyznań czy nawet ateistów. Wartości moralne, które wpajał nam, które w nas rozwijał, nie mogą zostać zapomniane od tak. Niech takie osoby jak On zostaną w naszej pamięci i nie znikną na zawsze.

Lukasz Kozak kl. III b

„Świadek nadziei” to spektakl teatralny, na który zaprasza Gminny Ośrodek Kultury w Końskowoli w dniu 23 kwietnia o godz. 18.00. Spektakl to refleksyjny, pełen zadumy rysunek ukazujący postać wielkiego Polaka. Obraz rzeczywistości, z którą przyszło mu się zmagać w trudnych czasach młodości oraz kapłaństwa w Polsce. Obraz rzeczywistości, który chciał nam wszystkim przekazać jako duchowy opiekun chrześcijaństwa. Spektakl ma być nie tylko opowieścią o wielkim człowieku, ale też o wielkiej idei, która pozostała w sercach milionów. W programie wystąpią zawodowi aktorzy z Krakowa.

AB

Wkrótce spacer bulwarem

Najstarsi mieszkańcy Starej Wsi wspominają, że w okresie międzywojennym łowili ryby we własnych stawach, znajdujących się w centrum wsi. Woda w nich była tak czysta, że miejscowe, a nawet okoliczne gospodynie robiły tam pranie. Woda wypełniająca stawy pochodziła z kilkunastu podziemnych źródeł. Źródła są czynne do dziś, tyle że zasilają strumyk, odprowadzający wodę do Kurówki. Jeszcze do niedawna, bo do wczesnej wiosny tego roku, dawne stawy porastały chaszcze. Dziś owe zarośla już zniknęły, a teren w centralnej części miejscowości zarośli się od koparek i ciężkiego sprzętu. Te działania są efektem decyzji samorządu gminnego, który postanowił wykorzystać lokalne walory przyrodnicze i urządzić

pierwsze w gminie miejsce do rekreacji z prawdziwego zdarzenia. Na ten cel zostały pozyskane pieniądze z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich w kwocie ponad 400 tys. zł. W ramach zadania zostaną odbudowane dwa zbiorniki wodne, jeden o powierzchni 0,80 ha, drugi 0,30 ha. Oczyszczone dna stawów będą wyłożone darnią lub włókniną, wokół pojawi się chodnik tworzący bulwar spacerowy oraz ławeczki i lampy oświetleniowe. Zaplanowano również posianie trawy i nasadzenie krzewów. Stawy oczywiście wypełni źródłana woda.

Aktualnie trwają prace, których zakończenie przewidziano na wrzesień tego roku.

BF



Spotkanie z Januszem Palikotem

W poniedziałek 15 marca 2010 r. w Gminnym Ośrodku Kultury odbyło się spotkanie z posłem Januszem Palikotem. Wzbudziło ono duże zainteresowanie mieszkańców naszej gminy, a także osób z innych części powiatu. Poseł przedstawił zamierzenia Platformy Obywatelskiej dotyczące terenu Lubelszczyzny. Mówił o korzyściach dla Zakładów Azotowych związanych z otwarciem kopalni węgla kamiennego w Bogdance, budowie lotniska w Świdniku oraz trasy Warszawa - Lublin. Poseł zwrócił uwagę na ważną rolę e-sądów w systemie sądowym oraz konieczność posiadania strefy ekonomicznej przez każdy region. Opowiedział o planach udroźnienia Wisły na odcinku Puławy - Sandomierz, tak aby mogły tu pływać statki niskopokładowe, co podniosłoby walory turystyczne okolicy. Wyraził on również zrozumienie dla ciężkiej pracy rolników, a w szczególności niewielkich dochodów pozyskiwanych ze sprzedaży produktów rolnych.

Wątpliwości słuchaczy wzbudziły jednak nie zawsze ściśle dane liczbowe przytaczane przez posła Palikota - ostatnio byli z żoną w Indiach, tam zobaczyli jeszcze większą w dużym zaokrągleniu. Szepty krytyki na widowni pojawiły się

dość wymijająco, że u nas wcale nie jest najgorzej. Kiedy biedę...

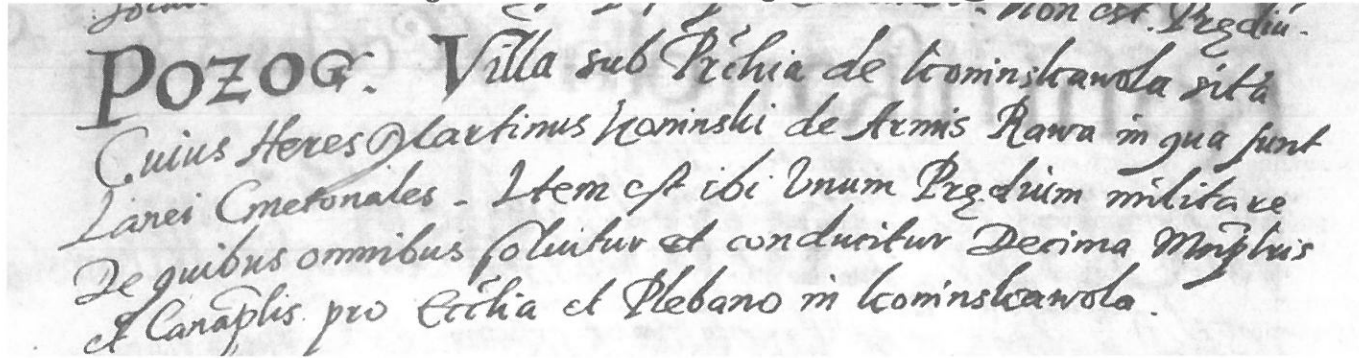
A.B.



również w związku z dość niezręcznym, ale notorycznie powtarzającym się popełnianiem błędów w nazwie naszej miejscowości. Sławny polityk nie przyjechał przecież do Końskiej Woli, tylko do Końskowoli. Publiczności miała bardzo wiele pytań do posła Palikota, jednak nie wszystkim udało się dobrać głosu. Polityk zdążył jednak wyjaśnić, że owszem chciałby zastąpić Donalda Tuska - ale dopiero za sześć lat, kiedy skończy się kadencja obecnego premiera. Krytykował on komisję hazardową jako bezzasadną oraz przestawił działalność Komisji Przyjazne Państwo. Poseł zobowiązał się również do wyjaśnienia kwestii związanej z wiekiem emerytalnym strażaków oraz wytłumaczył konieczność zmian w gospodarce rolnej - potrzebę zrzeszania się rolników w grupy producenckie oraz rozwoju przetwórstwa.

Poseł Janusz Palikot pytany kiedy w Polsce będzie lepiej odpowiedział

Najstarsze dzieje Pożoga



Opis Pożoga z II tomu Księgi uposażeń diecezji krakowskiej, odpis z 1629 r. pochodzący z archiwum parafialnego w Końskowoli.

Jan Długosz, spisując katalogi biskupów krakowskich, przytoczył informację o erygowaniu przez biskupa Piotra Wysza, staraniem Męciny z Konina herbu Rawicz, parafii w Witowskiej Woli. Parafia ta została przez biskupa uposażona dziesięcinami z Witowskiej Woli, Rudek (dziś Rudy) oraz Pożoga. Informacja Długosza może wydawać się lakoniczna, ale w rzeczywistości niesie szereg informacji o najstarszych dziejach Pożoga. Wiele wskazuje na to, iż do czasu powstania parafii w Witowskiej (Konińskiej) Woli, dziesięcina z Pożoga przynależała w całości do biskupa krakowskiego oraz że miejscowość ta nie była objęta granicami innej parafii. Świadczy o tym m.in. fakt, że żadna z sąsiednich parafii - np. Jaroszyń powstała z fundacji Rawiczów czy królewskie Gołąb i Wąwolnica - nie rościła sobie nigdy pretensji do Pożoga. Warto przy tym wspomnieć, że spory o przynależność parafialną Osin dotyczyły się między parafią w Końskowoli i Gołębiu co najmniej od 1461 r. aż po rok 1668, a więc ponad dwa stulecia. Spór o dziesięcinę z Młynek, rozpoczęty w wieku XV, skończył się w roku 1600.

Ze względu na powyższe wydaje się, że Pożóg powstał po roku 1359, kiedy to biskup krakowski Bodzanta zdecydował, że dziesięciny ze wszystkich nowizn (a więc nowych wsi oraz nowo osadzonych łańów kmiecych w starszych miejscowościach) płacone będą biskupstwu. Z dużym prawdopodobieństwem można założyć, iż Pożóg powstał staraniem rodu Rawiczów, a szczególności dwóch rodzin, nazywanych później Skowieskimi oraz Konińskimi. Z roku 1397 zachowała się w księgach ziemskich krakowskich informacja o rycerzu Piotraszu z Pożoga, a w latach 1428-1429 w źródłach znajdują się wzmianki o rycerzu Mściszku z Pożoga, który częściej pisał się ze Skowieszyna. Fakt, iż rycerze ci „pisali się” z Pożoga świadczy, iż musiał znajdować się tu dwór, będący ich siedzibą. O własności części Pożoga przynależnej Konińskim świadczy z kolei to, że interesująca nas miejscowość została objęta granicami parafii w Końskowoli, w której znalazły się wyłącznie wsie należące do tej rodziny.

W roku 1445 jako jedyny właściciel Pożoga wystąpił Paweł Koniński, który po ojcu Dzierławie odziedziczył także Osiny, Sielce oraz części wsi Borowa i Sarny. Prawdopodobnie zatem między rokiem 1429 - kiedy w źródłach pojawiają się Elżbieta Mściszkowa i Mściszko z Pożoga z rodu Skowieskich - a 1445 Konińscy odkupili od Skowieskich ich część w Pożogu, stając się jedynymi właścicielami wsi. Paweł pisał się z Osin - gdzie posiadał swój dwór, z Konińskiej Woli oraz - rzadziej - z Pożoga. Niewątpliwie zatem wciąż w tej miejscowości znajdował się dwór rycerski, w którym rezydował właściciel. Jakkolwiek Paweł Koniński zmarł ok. 1457 r., to prawdopodobnie jemu Pożóg zawdzięczał dynamiczny rozwój, którego świadectwem jest opis miejscowości, sporządzony przez Jana Długosza w „Księgach uposażeń diecezji krakowskiej”, spisanych w latach 1470-1480. Długosz tak opisał Pożóg:

„Pozog - wieś w parafii Wola Konińska, której dziedzicem jest Marcin Koniński herbu Rawa. Są w niej łany kmiecy, jest w niej także folwark rycerski, z których dziesięcina wytyczna oddawana jest dla kościoła i plebana w Woli Konińskiej, a wartość dziesięciny szacowana jest na dwanaście grzywien”.

Marcin Koniński, wspomniany przez Długosza, to syn Pawła Konińskiego, który - wiele na to wskazuje - pełnoletnio uzyskał

dopiero w latach siedemdziesiątych XV wieku, a wcześniej wraz z bratem Janem znajdował się pod opieką stryja Piotra Konińskiego z Witowic. Z 1477 r. pochodzi dokument, w którym wyliczono wsie Marcina i Jana z zaznaczeniem, że będzie nimi zarządzał Marcin.

Wróćmy na moment do wartości dziesięciny z Pożoga: 12 grzywien oddawanych z tej wsi to bardzo znacząca kwota. Warto zaznaczyć, że Długosz w przypadku Pożoga wyjątkowo wskazał na łączną wartość dziesięciny oddawanej przez wolnych kmieci oraz z folwarku rycerskiego: w przypadku Osin, Witowic i Woli Konińskiej, gdzie również znajdowały się folwarki rycerskie, znamy jedynie wartość dziesięciny z ról kmiecych. Informacja Długosza jest dla nas jednak niezmiernie cenna z innego powodu - pozwala na ocenę rozwoju gospodarczego Pożoga w następujących latach. Otóż w roku 1529 z miejscowości tej oddawano do parafii w Końskowoli dziesięcinę o wartości aż 30 grzywien.

Tak znaczący skok wartości dziesięciny wskazuje, że między 1480 a 1529 r. właściciele - o których będzie jeszcze mowa - znacząco zwiększyli obszar zasiewów oraz zapewne zwiększyli obciążenia mieszkańców. Może o tym świadczyć informacja z 1487 r., że Jan Iannik (a więc gospodarujący na obszarze jednego łana - ok. 18-22 hektarów), Andrzej półhannik oraz Jan Deska karczmarz zbiegli z Pożoga do miasta Łęczna.

Marcin Koniński pisał się czasem z Pożoga, niemniej jednak za główną swoją siedzibę obrał Osiny, gdzie prawdopodobnie wystawił nowy dwór, wspominany w źródłach w późniejszych latach. Dla odróżnienia od kuzynów zaczął być nazywany Osińskim. Ostatnia informacja o Marcinie Osińskim pochodzi z roku 1496, kiedy to wydzierżawił od swojego krewniaka Marcina Konińskiego z Krasienina na 5 lat kilkuwioskowy klucz pod Lublinem.

W 1507 r. król Zygmunt I skonfiskował dobra Jana Konińskiego z Witowic na rzecz starosty lubelskiego Jakuba Morawca z Popkowic. Obok Witowic, Chrzążkowa, Chrzążówka, Czołny i Siestruli wymieniony został także Pożóg. Wygląda na to, że Marcin Koniński z Osin zmarł między 1496 a 1507 r., a Pożóg drogą sprzedaży czy dziedziczenia - przeszedł na własność jego krewniaka z Witowic. Warto zaznaczyć, że Jan Koniński był wierzycielem królów Polski: Jana Olbrachta i Aleksandra Jagiellończyka (pożyczając im naprawdę imponujące kwoty), a jego bratanek Jan Rabsztyński pełnił funkcję marszałka nadwornego koronnego. Jednak ani majątek, ani koneksje rodzinne nie ochroniły go przed karą monarszą za niestawienie się na wyprawę wojenną. Starosta lubelski Jakub Morawiec, któremu król nadał Pożóg nie był zapewne długo jego właścicielem - wkrótce bowiem dawny klucz witowicki oraz interesującą nas miejscowość odzyskała córka Jana - Barbara z Konińskich Pilecka, żona Mikołaja kasztelana lwowskiego.

W roku 1531 r. w rejestrze poboru podatku zapisano, że Pożóg, Witowice, Chrzążów i Sielce miały razem 17 łańów. Ponieważ w rejestrach nie uwzględniano pól objętych folwarkami, a z roku 1529 r. pochodzi informacja o oddawaniu znaczącej dziesięciny z Pożoga wydaje się, że Pilecka kontynuowała politykę Konińskich, a więc poszerzała granice swoich włości kosztem mieszkańców wsi.

W 1541 r. Barbara Pilecka zapisała swoje dobra - w tym Pożóg - krewniakowi Andrzejowi Tęczyńskiemu kasztelanowi lubelskiemu, hrabiemu Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego, założycielowi miasta Końskowola.

dr Przemysław Pytlak

Czartoryscy w dziejach Litwy i Polski

Z uwagi na dochodzące do nas głosy Naszych Drogich Czytelników, którzy są szczególnie zainteresowani przeszłością Gminy Końskowola, w „Echu Końskowoli” zapoczątkowany został cykl artykułów historycznych. Dotyczyć one będą zacnej i zasłużonej rodziny Czartoryskich, którzy odegrali znaczną rolę również w dziejach naszej gminy. Swoją bogatą wiedzą w tej dziedzinie dzielił się z nami będzie pan Zbigniew Sykut - zamieszkały w Pożogu historyk, pasjonat przeszłości naszego regionu i wieloletni nauczyciel.

Rody magnackie w Rzeczypospolitej Obojga Narodów w okresie XVI - XVIII w.

Możnowładztwo zwane także później magnaterią i arystokracją, stanowiło elitę stanu szlacheckiego. Mimo głoszenia równości stanu szlacheckiego, rody magnackie opanowały najwyższe urzędy ziemskie i ministerialne oraz godności tytularne szczebla centralnego. Wszystkie te urzędy sprawowane były dożywotnio, a większość z nich, tj. stanowiska wojewodów, kasztelanów i ministrów zapewniało miejsce w senacie, czyli formalnie zapewniało udział we władzy.

Rody magnackie cechował coraz bardziej ich ogólnokrajowy zasięg, wyrażający się w posiadaniu majątności i piastowaniu urzędów na terenach nieraz odległych od ich stron rodzinnych. Rody te coraz wyraźniej tworzyły wyodrębnione środowisko, wewnętrznie powiązane całą siecią pokrewieństw i powinowactw.

Tytuły rodowe należały w epoce staropolskiej do rzadkości, co wiązało się ze znaną zasadą równości w obrębie stanu szlacheckiego. Monarchowie polscy nie nadawali ich rodzimej szlachcie, a tylko czasem cudzoziemcom. Rody, które używały tytułów książęcych w Wielkim Księstwie Litewskim i zostały nimi wymienione w akcie unii lubelskiej otrzymały wtedy ich potwierdzenie. Dotyczyło to między innymi Czartoryskich i Sanguszków, wywodzących się z dynastii panującej w Wielkim Księstwie Litewskim. Cesarskie tytuły książęce i hrabiowskie otrzymało w XVI i XVII wieku kilka rodów magnackich: Radziwiłłowie, Lubomirscy, Tarnowscy, Chodkiewiczowie, Tęczyńscy, Komorowscy i inni.

Z powodu oburzenia szlachty uchwałą sejmową (1638 r.) zakazano nie tylko przyjmowania nowych tytułów rodowych, ale nawet używania wcześniej otrzymanych z wyjątkiem wymienionych w akcie unii lubelskiej. Majątek, drugi obok udziału we władzy filar potęgi możnowładztwa, opierał się przede wszystkim na pełnej własności posiadanych dóbr ziemskich objętych prawem dziedziczenia. Pewność własności, z której korzystali wszyscy przedstawiciele szlachty stanowiła główną podstawę ich swobód. Ważnym składnikiem majątku możnowładczego były ponadto dobra królewskie, posiadane wprawdzie czasowo, ale na dogodnych warunkach.

Dopiero król Zygmunt Stary rozpoczął rewindykację zastawionych dóbr koronnych. Najbardziej dochodowe były majątki położone na dobrze zagospodarowanych i zaludnionych terenach Korony. Nadania możnowładcom przez monarchów wielkich obszarów ziemi na Rusi czy Podolu stanowiły gesty o znaczeniu przede wszystkim politycznym. Ziemie te, przeważnie słabo zaludnione i nie zagospodarowane, wymagały kosztownych inwestycji ekonomicznych i wysiłków organizacyjnych dla ich skolonizowania, na które stać było tylko

najbogatszych panów.

Ewolucja wyznaniowa środowiska magnackiego w XVI i XVII w. jest interesującym zjawiskiem. W epoce reformacji zetknęło się z nią wielu młodych panów z rodów katolickich i prawosławnych, kiedy studiowali oni za granicą. Często przechodzili wtedy na kalwinizm i w tym wyznaniu wychowywali swe potomstwo. W pokoleniu ich wnuków nastąpił jednak nawrót, ale tylko do katolicyzmu i wyłącznie w obrządku łacińskim. Obrządek grecki nie stał się nigdy popularny wśród szlachty. Prawosławie zanikło zupełnie w rodzinach magnackich w XVII w. Osobną dziedziną były kariery kościelne (w hierarchii kościoła katolickiego obrządku łacińskiego), w których rody magnackie miały stosunkowo nieduży udział. Niezbyt wielu magnatów kwapiło się do stanu duchownego. Obsada biskupstw, będących nie tylko najwyższymi stanowiskami kościelnymi, ale też urzędami o roli politycznej (senatorowie), opierała się w stosunkowo niewielkim stopniu na środowisku możnowładczym.

Do rzadkości należały rody, które wyrosły dzięki karierom kościelnym swych przedstawicieli i utrzymywały się na takim poziomie po ich śmierci. Wśród nich trwalsze znaczenie zdobyli: Łubieńscy, Szembekowie, Załuscy.

W życiu politycznym Rzeczypospolitej już od XVI w., ale zwłaszcza w XVII i w epoce saskiej, rody magnackie występowały na ogół jako zwarte bloki. Orientacje polityczne sprowadzały się w dużym stopniu bądź do współpracy z królem, czy raczej z „dworem”, bądź do opozycji wobec niego. Autorytet króla, wysoki jeszcze za czasów Wazów, potem coraz bardziej podupadał. Jego atrakcyjność polegała przede wszystkim na tym, że zawiadywał rozdawnictwem urzędów i królewszczyzn. Od drugiej połowy XVII w. potęguje się wpływ obcych państw w życie publiczne Rzeczypospolitej, wyrażający się zwłaszcza opłacaniem magnatów w celu uzyskania ich poparcia nie tylko w polityce zagranicznej kraju, czy w czasie elekcji króla, ale także w regulowanie biegu spraw wewnętrznych, zwłaszcza dla zapobiegania reformom ustrojowym. W czasach saskich dążenie do naprawy państwa stało się tak silne, że jej potrzebę deklarowały nawet najbardziej konserwatywne ugrupowania magnackie.

Serio podjęty program reform wyszedł z takiego ugrupowania, przekształconego w stronnictwo polityczne tzw. „Familii”, z braćmi Michałem i Augustem Czartoryskimi i ich szwagrem Stanisławem Poniatowskim na czele.

Proces wymiany rodów w środowisku magnackim miał w większości przypadków przyczyny biologiczne a nie społeczne. Słaba rozrodność sprawiła natomiast, że niektóre rody wygasły.

W ciągu XVI w. znikła cała grupa rodów zaliczanych do najzamożniejszych, jak na przykład: Kmitowie, Pileccy, Oleśnicy, Szydłowieccy, Mieleccy, Górkowie, Gaształdowie.

Wiek XVII przyniósł dalsze ubytki w składzie elit magnackich skutkiem wygaśnięcia rodów: Tęczyńskich, Ostrogskich, Zasławskich, Jazłowieckich, Kostków, Kisków.

W ciągu XVIII stulecia wygasły rody: Koniecpolskich, Sobieskich, Sieniawskich, Zebrzydowskich, Torków, Myszkowskich, Opalińskich, Firlejów, Denhoffów i innych.

Oprac. Zbigniew Sykut

FARA KOŃSKOWOLSKA

TODK „Fara Końskowolska” podsumowała rok 2009

W dniu 21 marca odbyło się Walne Zgromadzenie świąteczne (prezentujące XVIII wieczną rycinę „Boże Narodzenie” ze zbiorów archiwum parafialnego), rozesłane wydarzenia minionego roku oraz wyznaczono cele działania na rok 2010.

Bez wątpienia najważniejszym wydarzeniem ubiegłego roku dla naszego stowarzyszenia było wyłonienie do dofinansowania w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2007-2013 projektu renowacji kościoła farnego w Końskowoli. Projekt ten został przygotowany i złożony w partnerstwie przez Parafię w Końskowoli i TODK „Fara Końskowolska”. Warto przypomnieć, że pięć lat temu, kiedy postawiało stowarzyszenie, jego główny cel określono właśnie jako odnowę zespołu kościoła parafialnego.

Zgodnie z umową partnerstwa, zadaniem „Fary Końskowolskiej” będzie m.in. przeprowadzenie analizy społeczno-gospodarczej efektów projektu oraz przygotowanie albumu, prezentującego wyniki prac renowacyjnych w kościele. Towarzystwo - zgodnie z podstawowym celem statutu - będzie partycypować w finansowaniu prac w świątyni, przekazując na konto projektu kwotę 65 tysięcy złotych.

Rok 2009 był także wyjątkowy pod względem liczby osób, które zaangażowały się w prace „Fary”. Oprócz kilkunastu nowych członków (do uczestniczenia w Walnym było w tym roku uprawnionych ponad 90 osób) wspiera nas coraz liczniejsza grupa sympatyków, w tym na stałe zamieszkałych poza granicami naszego Regionu.

Ubiegły rok był także wyjątkowy pod względem liczby wydanych publikacji. W dniu 13 czerwca 2009 r., w kościele parafialnym odbyła się prezentacja wydawnictwa „Kościół farny w Końskowoli. 600 lat historii. Na 84 stronach formatu A4 przedstawiono ponad 100 zdjęć oraz kilkanaście reprodukcji dokumentów z XVII-XX w., ilustrujących dzieje końskowolskiej świątyni. W publikacji przedstawione zostały m.in. pochodzące z ok. 1675 r. oryginalne rysunki Tylmana van Gameren, słynnego holenderskiego architekta - studia do końskowolskiego mauzoleum Zofii z Opalińskich księżnej Lubomirskiej. Rysunki te pozyskaliśmy ze zbiorów Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego. Ozdobą wydawnictwa są także zdjęcia kościoła farnego z początków XX w., pozyskane wraz z prawem jednorazowej publikacji od Instytutu Sztuki Polskiej Akademii Nauk w Warszawie.

Oprócz dwóch tysięcy egzemplarzy publikacji o kościele farnym, wznowiliśmy (w tysiącu egzemplarzy) „Tajemnice archiwum parafialnego w Końskowoli” oraz wydaliśmy - wspólnie z mieszkańcami Młynek pięćset egzemplarzy folderu „540 lat Młynek. 1469-2009”. To ostatnie wydawnictwo w wersji elektronicznej zostało opublikowane także na stronie internetowej stowarzyszenia. Ponadto wydaliśmy kartki

Nasze publikacje prezentowaliśmy m.in. na stoiskach promocyjno-informacyjnych na Dniach Otwartych Drzwi LODR w Końskowoli oraz Święcie Róż.

W roku 2009 nawiązano współpracę z Archiwum Państwowym w Lublinie, celem wydania najstarszych wpisów do Ksiąg Miejskich Końskowoli (zachowały się księgi z wpisami rozpoczynającymi się ok. 1580 roku) w ramach serii wydawniczej „Fontes Lublinenses”.

W ubiegłym roku r. zawiązana została formalna współpraca ze stowarzyszeniem „Ratuj Tenczyn” z Krzeszowic koło Krakowa. Celem tego stowarzyszenia jest ratowanie ruin zamku Tenczyn oraz propagowanie wiedzy o historii i znaczeniu rodu Tęczyńskich. Umowa partnerstwa, zawarta między TODK „Fara Końskowolska” oraz „Ratuj Tenczyn” przewiduje m.in. podjęcie starań, zmierzających do wydania albumu, prezentującego najważniejsze zabytki związane z rodem Tęczyńskich.

Plany stowarzyszenia na rok 2010 w dużej mierze determinować będzie projekt renowacji kościoła parafialnego, w którym „Fara” będzie aktywnie uczestniczyć. Dodatkowo, na podstawie zgody Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków udzielonej jeszcze w roku 2009, w pierwszej połowie bieżącego roku przeprowadzone zostaną prace archeologiczne - finansowane przez stowarzyszenie - przy dawnym dworze Tęczyńskich (stara plebania). Celem prac będzie m.in. zbadanie hipotez o ścisłym związku między dworem obronnym a kościołem św. Anny, postawionych przez dra Adama Soćko, Dyrektora Naukowego Muzeum Narodowego w Poznaniu.

W roku 2010 planowane jest wydanie publikacji „Kościół św. Anny w Końskowoli. Perła Renesansu Lubelskiego”. Wydawnictwem tym chcemy rozpocząć przygotowania do opracowania kompleksowego projektu odnowy kościółka oraz dawnego szpitala dla ubogich.

Pełne sprawozdanie merytoryczne i finansowe stowarzyszenia za rok 2009 znajdziecie Państwo na naszej stronie „Fary Końskowolskiej” w zakładce „O Farze”.

Jednocześnie pragniemy gorąco podziękować wszystkim naszym członkom, sympatykom, sponsorom i dobroczyńcom za pomoc i wsparcie, bez których nie moglibyśmy z tak wielką nadzieją oczekiwać na to, co przyniesie rok 2010.

dr Przemysław Pytlak

Prezes Zarządu TODK „Fara Końskowolska”

Koło Gospodyń Wiejskich - na miarę XXI wieku!

W styczniu 2010 r. nastąpiła reaktywacja Koła Gospodyń Wiejskich w Chrzachowie. W jego skład weszły 54 osoby, a przedział wiekowy członków waha się od dwudziestu do sześćdziesięciu kilku lat. Przewodniczącą została pani **Anna Bieniek**, jej zastępcą pani **Edyta Sumorek**, skarbnikiem pani **Anna Próchniak** oraz sekretarzem pani **Marta Skruszeniec**, **sołtys wsi**. Członkinią Koła jest również pani **Dyrektor Szkoły Podstawowej w Chrzachowie - Mirosława Baca**, która udostępnia sale na potrzeby Koła.

Dawne dzieje

Koło Gospodyń Wiejskich w Chrzachowie zawiązało się w 1935 r. z inicjatywy pań: **Stefanii Mrozek**, **Heleny Kozak**, **Stanisławy Aleksandrowicz**, **Janiny Komsty**. Ówczesnym celem była obrona praw kobiet oraz poprawa ich sytuacji społeczno - zawodowej. Gospodynie organizowały zabawy oraz kursy kulinarne. W okresie wojny funkcjonowanie Koła zostało zawieszone, jednak panie nadal aktywnie działały. Podczas okupacji zrzeszyły się w Koło Wici, na czele którego stała pani **Marianna Kruk**. Gospodynie zajmowały się przygotowywaniem bandażu, opatrywały rannych żołnierzy i współpracowały z Batalionami Chłopskimi. Po latach pani Marianna Kruk wspomina, że „przyswiecał im cel zachowania polskości i szerzenia patriotyzmu, pracowały w atmosferze szacunku, zaufania i życzliwości”.

Po raz kolejny Koło Gospodyń Wiejskich w Chrzachowie zawiązano w 1948 r. i należało do niego 48 kobiet. W skład zarządu weszły panie: **Marianna Kruk** jako przewodnicząca, **Janina Kozak** pełniąca funkcję skarbnika oraz **Stanisława Rodzoś** na stanowisku zastępcy przewodniczącej. Gospodynie aktywnie uczestniczyły w budowie dwóch remiz, z których pierwsza to obecnie zlewnia mleka a druga - Dom Strażaka. Szczególnym problemem było wówczas pozyskanie materiałów budowlanych, a panie jak same twierdzą „wydeptywały ścieżki” do Urzędu Gminy z prośbami o pomoc w tej kwestii. Gospodynie współpracowały z Kółkiem Rolniczym i organizowały różne kursy: garmazeryjny, pieczenia, cukierniczy, masarski.

Po dziesięciu latach funkcje przewodniczącej Koła przejęła pani **Alina Suszek**. W tym czasie Koło Gospodyń Wiejskich dostało lodówkę od Okręgowej Mleczarni w Kurowie, patelnię elektryczną od GS „Samopomoc Chłopska” w Końskowoli. Zakupiono również pierwszą zastawę, która była potem wypożyczana, a pozyskane fundusze pozwoliły na zakup kuchenki gazowej. W 1984 r. Bank Spółdzielczy w Końskowoli zasponsorował magiel elektryczny, a ówczesna dyrektor szkoły pani **Danuta Sadurska** udostępniła miejsce do przechowywania sprzętu Koła Gospodyń.

W 1988 r. Koło Gospodyń Wiejskich zorganizowało gminne obchody Dnia Kobiet, w który uczestniczyły delegacje Kół Gospodyń z całej gminy oraz przedstawiciele różnych organizacji.

Kolejną przewodniczącą Koła była pani **Stanisława Ciotucha**, której udało się podtrzymać działalność organizacji w politycznie trudnych czasach.

Dzisiejsze gospodynie

Obecne Koło Gospodyń Wiejskich działa stosunkowo od niedawna, jednak posiada na swoim koncie pierwsze sukcesy. 10 stycznia 2010 r., podczas szkolnej zbiórki pieniędzy na rzecz Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy panie z Koła Gospodyń Wiejskich przekazały ciasto na licytację. Pozyskano dzięki temu 1405,90 zł. Potem Koło Gospodyń Wiejskich zorganizowało pokazy: sprzątania bez użycia detergentów oraz kosmetyczny - połączony ze szkoleniem.

Ważnym wydarzeniem były obchody Dnia Kobiet, podczas których spotkały się panie z dawnego Koła Gospodyń Wiejskich oraz jego aktualne członkinie. Obecny był również zarząd Ochotniczej Straży Pożarnej (OSP udostępnia remizę na potrzeby Koła), a dzieci ze Szkoły Podstawowej przygotowały część artystyczną z okazji Święta Kobiet.

Członkinie Koła Gospodyń Wiejskich bardzo miło wspominają wspólny wyjazd do Teatru Muzycznego w Lublinie, gdzie obejrzały sztukę „Skrzypek na dachu”, a jesienią chciałyby się wybrać do warszawskiego Teatru Roma. W planach znajduje się również zorganizowanie pokazu fryzjerskiego.

Z inicjatywy Koła Gospodyń Wiejskich w Chrzachowie raz w tygodniu odbywa się aerobik. Zajęcia prowadzone są w budynku szkoły podstawowej przez panią instruktorkę Jolantę Rusek i cieszą się dużym powodzeniem. Mimo prac polowych i wielu domowych obowiązków panie bardzo chwalą sobie aerobik.



Gospodynie przyznają, że problemem jest dla nich brak wyposażenia, odpowiednich sprzętów i urządzeń. Jednak wierzą, że trudności uda się pokonać i liczą na dalsze powodzenie Koła Gospodyń Wiejskich. Jak same stwierdzają, były zaskoczone tak dużym zainteresowaniem tą inicjatywą ze strony mieszkanki Chrzachowa. Jak widać, w obecnych czasach mimo że przepisy kulinarne oraz przeróżne wskazówki bez trudu można znaleźć w Internecie, również istnieje potrzeba zrzeszania się gospodyń. Celem działania Koła Gospodyń Wiejskich jest promocja wsi i gminy, integracja mieszkańców Chrzachowa oraz wspólne aktywne spędzanie czasu. Paniom marzy się organizowanie imprez regionalnych, takich jak „Tytoniaki”, czy „Święto Truskawek”. Specjalnością Koła Gospodyń Wiejskich z Chrzachowa są samodzielne wyroby masarskie oraz ciasta - po degustacji przyznają, że doskonałe...

Agnieszka Brzozowska

**TOWARZYSTWO OCHRONY DZIEDZICTWA KULTUROWEGO
„FARA KOŃSKOWOLSKA”
UL. LUBELSKA 97, 24-130 KOŃSKOWOLA
ORGANIZACJA POŻYTKU PUBLICZNEGO KRS:0000220451**

Od 2005 roku, dzięki darowiznom setek ludzi dobrej woli - często bezimiennych - TODK „Fara Końskowolska” stara się ratować dziedzictwo 600 lat historii zabytków Końskowoli. Dlatego zwracamy się do Państwa z gorącym apelem o wsparcie działań stowarzyszenia poprzez przekazanie 1% podatku również i w tym roku. Szczegółowe informacje o działaniach podejmowanych przez stowarzyszenie oraz porady, jak przekazać 1% podatku znajdują się na stronie internetowej www.konskowola.eu

Nasze wsparcie dla hospicjum



Członkowie Klubu Małego Księcia przy Gimnazjum w Końskowoli

W niedzielę 21 marca 2010 r. w Gminnym Ośrodku Kultury członkowie **Klubu Małego Księcia**, działającego w Zespole Szkół w Końskowoli, wystawili spektakl pt. „**Don Kichote**” oraz przeprowadzili zbiórkę pieniędzy na rzecz **Lubelskiego Hospicjum dla Dzieci im. „Małego Księcia”**. Spektakl cieszył się bardzo dużym zainteresowaniem, podobnie jak w poprzednich latach. Mimo że w występie brała udział duża liczba osób, został on dopracowany w najmniejszych szczegółach - co było zasługą Pań czuwających nad całością przedsięwzięcia: **Elżbiety Owczarz** oraz **Barbary Świtka - Pomorskiej**. „Don Kichote”, w konwencji kabaretowej, rozbawił widownię niemal do łez. Młodzi aktorzy wykazali się niemałym talentem, a niektórzy z nich na pewno w przyszłości zagospodzą na niejednej scenie. Przede wszystkim jednak na uznanie zasługuje szczytny cel przedsięwzięcia. W tym roku członkom Klubu Małego Księcia udało się zebrać 4106 zł 34 gr. (sumując zbiórkę pieniędzy w GOK-u i przed kościołem po mszach św.) i była to już szósta z kolei akcja uczniów. Lubelskie Hospicjum im. „Małego Księcia” wspierali również uczniowie i nauczyciele z innych szkół. Dla przykładu: w szkole w Chrzachowie, podczas prowadzonej przez cały tydzień loterii fantowej, zebrano na ten szczytny cel około 800 zł.

Osoby chcące wesprzeć działalność Hospicjum mogą to uczynić w następujący sposób:

- przekazać 1% podatku, wpisując w odpowiednią rubrykę nr KRS: 000 000 4522,
 - przekazać darowiznę w postaci rzeczowej,
 - przekazać darowiznę finansową na konto: Bank Millennium S.A. 03 1160 2202 0000 0000 6017 6058,
 - zostać wolontariuszem - formularze dla wolontariuszy są dostępne na stronie: www.hospicjum.lublin.pl
- Inne propozycje pomocy można zgłaszać pod numerem tel. 81 53 71 365, fax. 81 53 71 396.



Cna Dziewoja oraz służące



W rolach głównych: Łukasz Kozak - Don Kichote i Marcin Lis - Sancho Pansa



Spektaklowi zakonnicy



Ojcu Filipowi przekazano symboliczny czek



Ojciec Filip Leszek Buczyński, prezes Lubelskiego Hospicjum dla Dzieci im. „Małego Księcia”, był bardzo zadowolony z zaangażowania młodzieży w pomoc dla ciężko chorych podopiecznych stowarzyszenia. Dla Czytelników „Echa Końskowoli” zechciał on opowiedzieć o inicjatywie założenia hospicjum oraz jego obecnej działalności.

To było wyzwanie

- W formie prawnej Lubelskie Hospicjum dla Dzieci im. „Małego Księcia” istnieje od 25 października 1997 r. Wcześniej przez kilka lat jako wolontariusz na hematologii zastanawiałem się jak pomóc dzieciom, wobec których medycyna jest bezradna a one będąc w szpitalu wypowiadają jedno ze swoich ostatnich marzeń - chciałoby wrócić do domu... Po kolejnych tego typu rozmowach z małymi pacjentami i ich rodzinami dowiadywałem się, że zabranie dziecka ze szpitala jest niemożliwe ze względu na trudności związane z zapewnieniem mu odpowiedniej opieki. Do stworzenia choremu wystarczających warunków często niezbędny jest specjalistyczny sprzęt, jak również szybki kontakt z osobami mogącymi udzielić dziecku pomocy w nagłej sytuacji - lekarzami, pielęgniarkami, którzy znają chorobę na tyle, by szybko zareagować w przypadku wystąpienia określonych objawów. Rodziny chciały zabierać podopiecznych do domu - by dziecko umarło tam, wśród bliskich, jednak okazywało się to niemożliwe. To było takie wyzwanie dla nas, dorosłych - żeby tym chorym, cierpiącym, umierającym spełnić ostatnie marzenie, by ostatnie miesiące, dni życia mogli spędzić w swoim domu. Tak właśnie powstało Hospicjum im. „Małego Księcia”.

Choć na chwilę wrócić do domu...

- Hospicjum im „Małego Księcia” świadczy opiekę domową. Dziecko jest u siebie i do jego domu rodzinnego przyjeżdża lekarz, pielęgniarka, fizjoterapeuta, psycholog, pedagog, pracownik socjalny, wolontariusze - wszyscy ci, którzy z racji swoich kompetencji zawodowych oraz umiejętności są w stanie pomóc pacjentowi i jego rodzinie. Czas opieki czasami trwa kilka lat, a czasami jeden dzień. Wspólnym mianownikiem dla wszystkich naszych dzieci jest jednak to, że cierpią one na choroby, które prowadzą do śmierci - często nagłej i szybkiej. Nie tak dawno temu zmarło dziecko, które urodziło się w dwudziestym czwartym tygodniu ciąży, ważyło nieco ponad pół kilograma. Umarło mając zaledwie trzy miesiące. Lekarze przewidywali dla niego jeszcze miesiąc życia, jednak ono odeszło następnego dnia po tym, jak rodzice zabrali je do domu. To tak, jakby chciało przyjąć do domu tylko po to, aby pobyć choć przez chwilę w tym łóżeczku, które rodzice dla niego kupili, być ubranym w te ubranka, które na niego czekały...

Nasi podopieczni

- Na dzień dzisiejszy mamy czterdzieścioro siedmiorgo podopiecznych, granica ich wieku waha się od kilku tygodni do dwudziestu kilku lat. Poza małymi dziećmi trafiają pod naszą opiekę na przykład studenci, którzy stoją wobec dramatu

świadomego żegnania się z życiem z powodu choroby nowotworowej, czasami nerwowo - mięśniowej, jak na przykład postępującego zaniku mięśni. Niektórzy z naszych podopiecznych mieszkają w Lublinie, inni w Dęblinie, Chełmie, Międzyrzeczu Podlaskim, Zamościu - jeździmy do chorych w promieniu 120 km od Lublina. Dojazd do nich nie jest więc dla nas problemem.

Dom Małego Księcia

- Podczas sprawowania opieki hospicyjnej szybko zauważyłem, że potrzebna jest pomoc w szerszym zakresie. Część naszych dzieci wymaga intensywnej rehabilitacji, leczenia stomatologicznego - często w znieczuleniu ogólnym, a także niezbędna bywa pomoc psychologiczna, terapeutyczna dla rodziców i rodzeństwa chorych. Dlatego też podjęta została decyzja o budowie **Domu Małego Księcia** - miejsca przyjaznego dla dzieci i ich rodzin. Znajduje się tu kilka poradni: rehabilitacyjna, stomatologiczna, zdrowia psychicznego, poza tym poradnia neurologiczna dla dzieci. Z pomocy korzystają zarówno podopieczni hospicjum, jak i wszystkie dzieci, które potrzebują tego typu wsparcia. W przypadku opieki stomatologicznej i paliatywnej działamy na zasadzie umowy z NFZ. Mamy nadzieję, że wkrótce nasz lubelski oddział Narodowego Funduszu Zdrowia ogłosi konkurs na poradnię rehabilitacyjną i poradnię zdrowia psychicznego. Opieka nad chorymi jest wielospecjalistyczna, obejmuje zarówno przestrzeń medyczną, jak i psycho-pedagogiczno-socjalną. Mimo że hospicjum nie jest jednostką wyznaniową, w formie prawnej działa jako stowarzyszenie, jeśli chory ma takie życzenie wspieramy go również pomocą duszpasterską.

Czas trwania opieki

- Rozpoczynamy opiekę w momencie, kiedy dziecko skierowane zostaje do nas przez lekarza podstawowego albo przez lekarza specjalistę. Wspieramy rodzinę do ostatniego etapu żałoby. Po śmierci dziecka spotykamy się regularnie na spotkaniach dla rodzin w żałobie - dzieci i młodzież pod okiem naszych pedagogów, grupy wsparcia dla dorosłych prowadzone są przeze mnie. Podjęliśmy wysiłek, by organizować kilkudniowe wyjazdy wakacyjne dla dzieci, które straciły kogoś z rodzeństwa. Te wspólne wycieczki mają charakter terapeutyczny oraz rekreacyjny. Dzieci mogą odpocząć, a przy okazji pod okiem osób kompetentnych zmierzyć się z emocjami związanymi z poczuciem utraty, przeżywaną żałobą. Członkowie rodziny po śmierci kogoś bliskiego nie mogą być pozostawieni sami sobie, ponieważ często w żałobie przeżywają oni jeszcze większe dramaty niż w czasie, kiedy pacjent był jeszcze wśród nas. Pojawiają się trudne przeżycia związane z poczuciem straty, czasami poczuciem winy lub szukaniem osoby winnej całej tragedii i ciągłym stawianiem sobie pytania „dlaczego tak się stało?”. Potrzebna jest wówczas również opieka duszpasterska, oczywiście jeżeli członkowie rodziny sobie tego życzą.

Lubelskie Hospicjum im. „Małego Księcia” opiekuje się dziećmi już od 13 lat. Do tej pory zmarło blisko stu siedemdziesięciu naszych podopiecznych.

Wysłuchała Agnieszka Brzozowska

Witaj wiosno!

Nareszcie nadeszła wiosna - w tym roku wydaje się, że szczególnie upragniona i wyczekiwana. Choć od dawna brakowało nam słonecznych dni, ciągły widok smętnych zwalów śniegu nie napawał optymizmem - niektórzy zapewne przeoczyli magiczną datę 21 marca, czyli kalendarzowy pierwszy dzień wiosny. Jednak nie dzieciaki! Na najmłodszych mieszkańców naszej gminy jak zwykle przy tego typu okazjach można było liczyć. Mimo że to dorosłym walczącym z zaspami śnieżnymi i przeciekającymi dachami tegoroczna zima najbardziej dała się we znaki... Dzieci przepędzały zimę na przeróżne sposoby i świętowały nadejście wiosny.

Uczniowie Szkoły Podstawowej im. Adama Chmielowskiego w Skowieszynie powitali wiosnę z humorem. 22 marca, w poniedziałek, szkolny kabaret zaprezentował skece dotyczące relacji rodziców, dzieci i nauczycieli. Odbył się również Szkolny Maraton Uśmiechu, podczas którego dzieci w zabawnych przebraniach opowiadały dowcipy. Najlepiej w roli komika wypadła Kasia Krakowiak i została ona zwyciężczynią Maratonu. Uczniowie mogli się również wykazać talentami wokalnymi - podczas konkursu karaoke. Bezkonkurencyjne okazało się wykonanie piosenki „Jesteś szalona” zaprezentowane przez Gabrysię Czarnobil, Maję Wiejak, Elę Ratus oraz Natalkę Brzozowską. Młodsze dzieci, z klas I - III przygotowały wiosenne rysunki i prace plastyczne. Wszyscy pracowali z wielkim zapałem, a na szczególne wyróżnienia zasłużyły prace Klaudii Lewtak oraz Natalii Smolak. Jak stwierdził pan dyrektor Zbigniew Śliwiński, było radośnie i wiosennie.



Dzieci ze Skowieszyna malowały wiosnę

W Zespole Placówek Oświatowych im. Jana Kochanowskiego w Pożogu wiosnę witano dwujęzycznie. Uczniowie należący do kołka anglistycznego, pod okiem pani Iwony Noworolnik, przygotowali przedstawienie - zagadkę pod tytułem „Where is doctor Morgan?”. Mali aktorzy, w zabawnych przebraniach przedstawili historię kryminalisty - doktora Morgana, którego poszukiwał zdeterminowany James Blond. Wszyscy uczniowie pomagali w tropieniu zbiegłego z więzienia bohatera, a najbardziej wykazali się detektywi: Piotr Rodzik i Łukasz Bociański. Poza znakomitą zabawą, dzieci doskonaliły swoje kompetencje językowe. Z pewnością przedstawienie zachęciło uczniów do nauki języka obcego i pokazało, jak cenna jest umiejętność sprawnego posługiwania się angielskim.



W Pożogu bawiono się „po angielsku”

Maluchy z Niepublicznej Szkoły Podstawowej w Sielcach witały wiosnę na świeżym powietrzu. Jak tradycja nakazuje, dzieci wspólnie z nauczycielami przygotowały marzannę, która potem została spalona - jako symbol końca zimy. Radosnym rytuałem towarzyszyły niezbędne okrzyki „Precz zimo! Witaj wiosno!”. Potem dzieci mogły się ogrzać przy wspólnym ognisku i zregenerować siły zjadając porcję kielbaski - by nie zabrakło energii do wiosennych zabaw ruchowych. Mimo że poniedziałek był nieco chłodny, nikt nawet nie myślał o marznieniu. Wspólna wiosenna zabawa była znakomita!



Marzanna w Sielcach nie miała szans na pozostanie

Uczniowie Szkoły Podstawowej im. Marii Konopnickiej w Chrzążowie pierwszego dnia wiosny zamienili się na role ze swoimi nauczycielami i świętowali Dzień Samorządności. O tej zabawnej, a zarazem wychowawczej przygodzie opowiedział uczeń pełniący w tym dniu funkcję dyrektora - Rafał Bartuzi: - *Mogliśmy się przekonać, jak wygląda praca dyrektora, nauczycieli i personelu. Zobaczyliśmy, że nauczyciel musi być przygotowany do lekcji, a hałas w klasie bardzo przeszkadza w jej prowadzeniu. Wszyscy mieliśmy mnóstwo pracy. Dla przykładu: Marta Adamczyk zastępująca panią Elę Butryn świetnie radziła sobie z prowadzeniem lekcji w klasie III, Adrian Kuna i Paweł Dysput zajmowali się zerówką, Kinga Kozak uczyła języka polskiego, a Emilia Kozak plastyki. O porządek w szkole dbali natomiast Konrad Skruszeniec, Daniel Mrozek i Damian Lewtak. Niektórzy uczniowie odkryli w sobie talent pedagogiczny i bez problemu uporali się z obowiązkami. Jednak większość doszła do wniosku, że raczej nie będzie pracować w szkole... Pani dyrektor i nauczyciele mieli wolny czas, ale dyskretnie obserwowali swoich następców. Jak sami stwierdzili, mogli znów poczuć się jak uczniowie. Ja zastępując Panią Dyrektora przekonałam się, że jej praca nie jest łatwa. Pani Dyrektor na co dzień nadzoruje pracę uczniów, nauczycieli, organizuje różne rzeczy i musi podejmować dużo decyzji. Przy tym trzeba też znaleźć czas dla uczniów, którzy mają różne problemy i odbierać mnóstwo telefonów. Pani Dyrektor musi reprezentować szkołę, przyjmować gości i ma bardzo dużo pracy. Dlatego nie wiem, czy chciałbym być dyrektorem...*



Strasznie trudno jest być dyrektorem...

Mimo że nowe role uczniów wcale nie okazały się łatwe, byli oni bardzo zadowoleni z możliwości poznania tajników pracy w szkole. Jak sami stwierdzili: *Wszyscy bardzo się cieszyli, że Pani Dyrektor i Grono Pedagogiczne zgodzili się na tą zamianę. Był to jeden z najciekawszych i najzabawniejszych dni roku szkolnego.*

Uczniowie klasy II b ze Szkoły Podstawowej w Końskowoli, ze swoją wychowawczynią - panią Zofią Szulik, przepędzali zimę na różne sposoby. Stworzyli oni przepiękne marzanny, które najpierw zostały zaprezentowane w klasie, potem przeniesione ulicami Końskowoli ze śpiewem „Marzanno, Marzanno, ty zimowa panno, dziś cię utopimy, bo nie chcemy zimy...”, a na koniec spalone nad brzegiem Kurówki



Zimową pannę w Końskowoli spotkał zasłużony los...

- w trosce o czystość naszej rzeczki. Następnego dnia uczniowie zaprezentowali program artystyczny „Wiosna już...”. Barwne widowisko przypadło do gustu zarówno przedszkolakom, jak i starszym uczniom. Mali aktorzy w ciekawych scenkach przybliżyli budzącą się do życia przyrodę. Żywiłowo wykonane piosenki i taniec sprawiły, że publiczność z uwagą śledziła przygody zwierząt, które pojawiły się na łące - bociana, żabki, pszczołki Mai, jaskółki, ślimaka, żuczka, pajaka, Gucia i wielu innych. Gromkie brawa, które otrzymali aktorzy dowiodły, że przedstawienie wzbudziło zainteresowanie, a jego treść wprowadziła wiele radości i optymizmu zarówno wśród dzieci jak i dorosłych - na kolejne wiosenne dni...

Agnieszka Brzozowska

Kochane i słodkie...

Od marca w Gminnym Ośrodku Kultury podziwiać można wystawę fotograficzną pt. „Dzieci - kochane i słodkie od zawsze”. Powstała ona dzięki zdjęciom archiwalnym ze zbiorów osób prywatnych, które zostały przygotowane od strony technicznej przez panią fotograf Teresę Orlowską.

Wystawa prezentuje zdjęcia dzieci - począwszy od maluszków w spacerówkach, po dzielnych kilkulatków dosiadających kucyki i opiekujących się młodszym rodzeństwem. Poza przeurocznymi bohaterami fotografii, pośród których baczny obserwator być może rozpozna kogoś z rodziny czy znajomych, na uwagę zasługują również nieodłączne rekwizyty najmłodszych.

Zdjęcia przeniosły nas w odległe dzieje, kiedy zabawki i stroje wyglądały zupełnie inaczej niż dzisiaj. Zapewne niektórzy z sentymentem wspominać będą dawne wózekzki, tak proste i diametralnie różne od współczesnych czy piękne lale, będące wówczas szczególnym powodem do dumy. Zachęcamy do pokazania wystawy dzisiejszym dzieciom, aby zobaczyły ułamek dawnych dziejów w tak uroczej i bliskiej im formie.

Wystawę można oglądać codziennie na parterze budynku GOK. Serdecznie zapraszamy!

R.

Wiosenny kiermasz

Wraz z nadejściem wiosny w naszej gminie pojawia się coraz więcej okazji do spotkań, aktywnego spędzania czasu i przy okazji wspierania różnych inicjatyw. Nasi dzielni uczniowie, oczywiście pod opieką i przewodnictwem nauczycieli, włączyli się do aktywnego życia Gminy Końskowola poprzez organizację uroczystych akademii i kiermaszy.



W Szkole Podstawowej w Chrzążowie tuż po przedstawieniu ku czci Jana Pawła II, w niedzielę 28 marca 2010 r., odbył się kiermasz wielkanocny, z którego dochód przeznaczono na potrzeby kołka teatralnego. Można było nabyć ozdoby wykonane przez dzieci - koguciki, kurczaczki, pisanki i prace plastyczne, jak również piękne serwety przekazane uczniom przez panią Bogumiłę Mrozek, które wykonała ona specjalnie na kiermasz. Smakowitym zakończeniem uroczystości był poczęstunek zapewniony przez mamy uczniów - za symboliczną złotówkę goście delektowali się pysznym ciastem oraz kawą i herbatą. W specjalnie przygotowanej na tę okazję eleganckiej kawiarence można było porozmawiać i miło spędzić czas. Pani Dyrektor szkoły - Mirosława Baca z dumą chwaliła swoich uczniów o zainteresowaniach historycznych, którzy uczestniczyli w Ogólnopolskim Konkursie Historycznym „Losy żołnierza i dzieje oręża polskiego w latach 972 - 1514. Od Cedyni do Orszy” i zakwalifikowali się do etapu wojewódzkiego. Byli to: Dawid Ciotucha z klasy IV oraz szóstoklasiści: Michał Goluch i Hubert Kozak. Michał Goluch został laureatem konkursu na etapie wojewódzkim. Taka forma spędzenia niedzielnego przedpołudnia zdecydowanie podobała się wszystkim przybyłym gościom. Spotkanie było okazją do wspomnień i refleksji nad życiem Jana Pawła II - po obejrzanym występie dzieci, a przy tym można było spokojnie, bez pośpiechu porozmawiać i spędzić czas z sąsiadami, znajomymi na co nie zawsze pozwalają codzienne obowiązki.

A.B.





Kącik Gimnazjalisty

DZIEŃ SAMORZĄDNOŚCI W NASZEJ SZKOLE

W środę 31 marca odbył się w naszej szkole Dzień Samorządności. Odczytaliśmy wtedy nieco nauczycieli i poprowadziliśmy za nich lekcje. Zobaczyliśmy, że ten zawód wymaga dużo cierpliwości i zaangażowania. Pierwsza lekcja była najtrudniejsza, ponieważ trzeba było się przyzwyczaić do nowej roli. Najgorzej bałam się reakcji uczniów - moich kolegów i koleżanek z różnych klas, którzy nie zawsze słuchali poleceń, ale lekcje odbyły się bez większych problemów. Mimo że te tematy, które wprowadziłam, będą ponownie tłumaczone przez wykładowcę to i tak myślę, że to był udany dzień w szkole. Póki co, my jako młodzież gimnazjalna przekonaaliśmy się jak trudno jest opanować liczną klasę, co nauczyciel robi przecież kilka razy dziennie. Ta praca to ciekawe zajęcie, tylko trzeba mieć dobrą więź z uczniem. Zapewne niektórzy z nas będą chcieli w przyszłości zastąpić nasze Grono Pedagogiczne, dlatego taka praktyka nam się przyda. Dzień Samorządności jest dniem szczególnym, ponieważ niektórzy uczniowie tylko wtedy mogą uchronić się od złych ocen.

Justyna Bochra kl. II d

Ja uczyłam w klasie III a i III b. Zastąpiłam panią od historii - Edytę Kęsik. To ciekawe doświadczenie. Nauczyło mnie ono, że praca nauczyciela wcale nie jest taka łatwa, jak myślą niektórzy uczniowie. Mimo tego swoją przyszłość chciałabym związać z zawodem nauczyciela.

Kruk Katarzyna kl. III a

Myślę, że zawód nauczyciela jest naprawdę trudny i wymagający poświęcenia. Z niektórymi klasami pracowało mi się naprawdę dobrze, ale w niektórych musiałam włożyć wiele wysiłku. Po tym męczącym dniu już wiem, że ten zawód nie jest dla każdego. Podziwiam nauczycieli za ich cierpliwość i wytrwałość. Potrafią przekazać nam swoją wiedzę, mimo stwarzanych problemów. Dzień Samorządności pokazał tę drugą stronę medalu. Była to dla nas bardzo cenna lekcja.

Żaneta Firlej kl. II d

Dzień samorządności w naszym gimnazjum obchodziliśmy w szczególny sposób. Uczniowie wcielili się w rolę nauczycieli. Zabawa była cudowna. Z satysfakcją stawiliśmy piątki i "plusy" za aktywność. Możliwości mieliśmy wiele i byliśmy "panami szkoły". Oczywiście były przypadki, gdzie "wiało nudą" na lekcjach, ale jedynie ze względu na rygor i krzyki zbyt angażujących się w rolę nauczyciela. Osobiście zastąpiłam panią



Dwóch dyrektorów, przynajmniej tego dnia

Magdę Stefaniak i uczyłam historii. Trafiły mi się pierwsze klasy, a ponieważ sama jestem z trzeciej klasy, zostałam obdarzona szacunkiem. Wybryki uczniów bawiły mnie nawet, a lekcje były ciekawe.

Idąc do liceum w mojej pamięci zostanie ten wspaniały dzień. Równie dobrej zabawy życzę naszym następcom w kolejnych latach.

Agnieszka Ziółek kl. III c

W dzień samorządności było bardzo zabawnie. Zastępowałam pana konserwatora Ryszarda Adamczyka. Udało mi się naprawić klamkę w sali historycznej, a poza tym pilnowałam porządku. To tylko część moich obowiązków tego dnia, bo przecież pana Rysia nie da się zastąpić! Uważam, że ma on bardzo pożyteczną pracę i że Dzień Samorządności to świetne doświadczenie dla nas uczniów. Możemy odczuć na własnej skórze, ile potrzeba cierpliwości, wysiłku i oddania, aby zostać pracownikiem szkoły.

Maria Wyroślak kl. III c

W tym dniu szkoła naprawdę zaczęła żyć. Podczas pierwszej godziny lekcyjnej wszyscy uczniowie gorącymi oklaskami przyjęli nowe grono pedagogiczne, które przedstawił „dyrektor” Marcin Lis. Po tym wystąpieniu „nowi” udali się do pokoju nauczycielskiego. Atmosfera była tam napięta. Pełni obaw i strachu przed wyzwaniem czekali na dzwonek zapowiadający lekcje. Tego dnia zastępowałam panią uczącą języka angielskiego. Nie potrafiłam utrzymać dyscypliny podczas moich zajęć, przez co w czasie lekcji w klasach panowała luźna atmosfera. Podczas okienka, czyli wolnych godzin lekcyjnych odwiedziłam wielu kolegów zmagających się z trudami nowych obowiązków. Ich metody pracy były różne, choć nie zawsze skuteczne. Wtedy właśnie uświadomiłam sobie, że zawód nauczyciela nie jest prosty. Jest niewiele okazji, aby pokazać, że szkoła to miejsce wesołe. Na szczęście „Dzień Samorządności” to dobry sposób na zabawę. Dzięki temu miałam również okazję przekonać się, jak to jest być po tej „drugiej” stronie. Praca nie była łatwa, a wynagrodzeniem za trud jest satysfakcja i miłe wspomnienia, które na długo zostaną w mojej pamięci.

Ewa Gębal kl. III c

Po raz drugi wcieliłem się w rolę dyrektora gimnazjum. W tym dniu przypadły mi tylko dwie lekcje, więc miałem czas na wizytacje w klasach. Na moich lekcjach uczniowie z klas II a i II d wykazali się znaczącą wiedzą nie tylko z historii, lecz także z zakresu motoryzacji, mechaniki, sportu, anatomii oraz retoryki. Żałuję, że miałem tylko dwie lekcje, gdyż spodobało mi się bycie nauczycielem i dyrektorem w jednej osobie. Mam nadzieję, że tradycja dnia samorządności będzie kontynuowana w następnych latach.

Marcin Lis kl. III b



...i przybyło rąk do pracy

Kilka słów o książce

Czytanie rozwija rozum młodzieży, odmładza charakter starca, uszlachetnia w chwilach pomyślności, daje pomoc i pocieszenie w przeciwnościach.

Książka - to mistrz, co darmo nauki udziela, kto ją lubi - doradcę ma i przyjaciela, który z nim smutki dzieli, pomaga radości, chwilę nudów odpędza, osładza cierpkości.

Książka stanowi cudowny przedmiot, dzięki któremu świat poczęty w umyśle pisarza przenika do umysłu czytelnika. Każda książka żyje tyle razy, ile razy została przeczytana.

Święto książki



23 kwietnia to bardzo szczególny dzień dla wydawnictw, księgarni i bibliotek a także dla wiernych czytelników. Tego dnia od wielu już lat obchodzony jest uroczystość Światowy Dzień Książki i Praw Autorskich. W roku 1926 wydawca z Walencji Vincente Clavel Andres, wystąpił z pomysłem zorganizowania Dnia Książki w Hiszpanii. Początkowo miała to być data urodzin Miguela de Cervantesa, czyli 7 października, jednak ostatecznie zdecydowano się na 23 kwietnia - dzień w którym: zmarł Cervantes, urodził się i umarł Szekspir oraz zmarł inny hiszpański pisarz Inka Garcillas de la Vega, wszyscy zmarli w 1616 roku. Od 1930 roku Dzień Książki jest oficjalnym świętem narodowym Hiszpanii, a od 1964 roku obchodzony jest we wszystkich krajach hiszpańskojęzycznych. W roku 1995 UNESCO ogłosiła 23 kwietnia Międzynarodowym Dniem Książki i Praw Autorskich. W Hiszpanii tradycją związaną z Dniem Książki jest wręczanie czytelnikom róż i publiczne czytanie Don Kichota w wielu miejscach naraz i przez wiele godzin lub dni. Biorą w nim udział przedstawiciele polityki, kultury i sztuki. Zwyczaj obdarowywania czytelników różami wywodzi się z Katalonii i związany jest z jej patronem świętym Jerzym. Legenda głosi, iż pokonał on zagrażającemu miastu smoka a z kropli krwi zabitego zwierza miały później wyrastać róże. W rocznicę tego wydarzenia kobiety obdarowywano czerwonymi różami, mężczyźni otrzymywali w zamian od swych oblubienic książki.

Prawo autorskie

Każde dzieło naukowe lub artystyczne stanowi własność autora, który może nią rozporządzać według swojego uznania. Autor decyduje nie tylko o formie i treści swojego dzieła, ale i o tym, czy i gdzie ma być ono opublikowane. Za odstąpienie np. instytucji wydawniczej prawa do wydania dzieła jego twórca otrzymuje honorarium autorskie. Bez zgody autora lub jego spadkobierców nie wolno dzieła przedrukowywać, tłumaczyć ani adaptować. Przypominają o tym umieszczone na odwrocie karty tytułowej formułki „prawo przedruku” („Copyright”) i „wszelkie prawa zastrzeżone” („all rights reserved”).

Po śmierci autora prawo rozporządzania jego dziełami

dziedziczą spadkobiercy - w Polsce na 25 lat, po czym stają się one własnością publiczną i każdy może je wydawać.

Pierwsze przepisy chroniące prawo twórcy do jego dzieła sformułował dopiero na początku XIX wieku Związek Księgarzy Niemieckich, jednak obowiązywały one tylko na terenie Niemiec. Dopiero zawarta w 1886 roku międzynarodowa umowa zwana Konwencją Berneńską położyła kres nielegalnym przedrukowi.

Książki dla dzieci i młodzieży

Nie trudno zauważyć, że na półkach bibliotek i księgarni publikacje dla dzieci i młodzieży zajmują osobne miejsce. Już na pierwszy rzut oka można je odróżnić od książek, które mają służyć dorosłym czytelnikom. Sam wygląd nie jest może najważniejszy, jednak i on ma swoje znaczenie. Barwne ilustracje stanowią niezbędną część książki dla dzieci, często ważniejszą niż tekst, ponieważ pozwalają one poznać świat pełniej niż zamieszczony obok opis. Wyrabiają w młodym czytelniku poczucie piękna, kształcą jego wrażliwość plastyczną. Tekst książki odpowiada zainteresowaniom właściwym dla danego wieku, odznacza się przystępnością ujęcia, ciekawą treścią, żywym i barwnym stylem oraz przedstawia bohaterów, których młody człowiek mógłby polubić, wzorować się na ich czynach i zachowaniu. Pierwszą książką młodzieżową było dzieło Faleona *Przygody Telemaka*. Natomiast polską literaturę dla dzieci i młodzieży zapoczątkowała Klementyna z Tańskich Hoffmanowa, żyjąca w pierwszej połowie XIX wieku. Była ona twórczynią pierwszego polskiego czasopisma dziecięcego, noszącego tytuł *Rozrywki dla dzieci*. Na łamach tego pisma publikowano m.in. wiersze, bajki, opowiadania dla dzieci, mające głównie wydźwięk patriotyczny, a także wychowawczy. W późniejszym czasie Hoffmanowa pisywała także do pierwszego w Europie *Dziennika dla dzieci*. Twórcą pierwszych wierszy dla dzieci był Stanisław Jachowicz, autor popularnych utworów o swawolnym Tadeuszu, o Stasiu, co na sukni zrobił plamę, i znanego wierszyka *Pan kotek był chory...* Autorem wielu wierszy, które weszły do klasyki literatury dziecięcej, jest Jan Brzechwa. Pierwszy tomik wierszy dla dzieci, zatytułowany *Tańcowała igła z nitką* wydał on w 1937 r. Do dzisiaj dużą popularnością cieszą się utwory Brzechwy takie jak: *Pchła szachrajka*, *Leń*, *Kaczka Dziwaczka*, czy trylogia przedstawiająca dzieje *Pana Kleksa*. Jan Brzechwa napisał także szereg wierszowanych bajek, które zyskały ogromną popularność, nie tylko wśród dzieci.

A co dziś czyta młodzież?

A może należałoby zadać to pytanie inaczej - czy dzisiejsza młodzież w ogóle czyta? Przynajmniej powinna. W naszej Gminnej Bibliotece dzieci i młodzież stanowią ponad połowę wszystkich czytelników. Rodzice wiedzą, że kontakt z literaturą służy wszechstronnemu rozwojowi dziecka. Czytanie jest aktywnością współtworzącą dzieciństwo oraz znakomicie wspiera procesy myślenia i rozumienia. Ponadto rozwija wyobraźnię i zdolności komunikacyjne. Służy zakorzenianiu w dobrej polszczyźnie, kształci głębię przeżyć, rozwija wrażliwość moralną. W naszej bibliotece wśród czytających jest więcej dziewcząt niż chłopców. W wolnym czasie uczniowie często wolą oglądać telewizję, słuchać muzyki, grać na komputerze, uczestniczyć w innej formie życia towarzyskiego. Książka jest jakby na ostatniej pozycji. Ranga czytania zmniejsza się. Młodzież wyrasta z potrzeby obcowania z książką na rzecz towarzyskiej aktywności w grupie rówieśniczej. Popularne nawet wśród najmłodszych dzieci gry komputerowe, przesycane agresją, gdzie zasadą jest zabicie wszystkiego co się rusza a cel realizowany przez bohatera usprawiedliwia każde zachowanie, dla rodziców powinny być poważnymi argumentami za ochroną książki i pielęgnowaniem czytania w życiu dziecka. Właśnie poszukiwanie emocji,

potrzeba marzeń, pięknych przeżyć, najczęściej i najmocniej określają dzisiaj powody sięgania po książkę. Współczesne nastolatki lubią książki, których lekturze towarzyszy uczucie lęku. Recepcję horrorów i literatury sensacyjnej, a także baśni charakteryzuje doznawanie właśnie takich uczuć przez młodego czytelnika. W horrorach źródłem strachu może być przerażające zdarzenie, demoniczna postać, nastrój grozy, chodzące szkielety. Młodzi czytelnicy (chłopcy) najchętniej sięgają po takie serie książek jak *Trzech Młodych Detektywów*, *Szkola przy Cmentarzu*, *Krąg ciemności*. Wśród popularnych książek wyróżniają się te, które jednocześnie śmieszą, straszą i wzruszają - czyli cykl o Harrym Potterze. Różnorodność doznawanych emocji może tłumaczyć sukces tego cyklu. Dużą popularnością wśród naszych czytelników cieszą się również książki I.J.R. Tolkiena, J. Verne'a, S.C. Lewisa (cykl o Narnii, spopularyzowany poprzez ekranizacje tego dzieła), Ch. Paoliniego. Dziewczęta chętnie czytają książki K. Siesickiej, M. Fox, M. Musierowicz, J.Chmielewskiej, M. Budzyńskiej (seria „Ala MaKota”), serie wydawnicze „Nie dla mamy, nie dla taty, lecz dla każdej małolaty”. Bardzo ważne jest, że do kanonu lektur szkolnych wchodzi dzieła takich wspaniałych pisarzy jak E. Niziurski, czy A. Szklarski. W powieściach Niziurskiego warstwa edukacyjna i wychowawcza ukryta jest za atrakcyjną, nie nużącą młodego czytelnika fabułą. Jego powieści mają dynamiczną, często sensacyjną akcję, wyróżniają się indywidualnym stylem narracji oraz humorem słownym i sytuacyjnym. Najbardziej znane spośród książek Niziurskiego

to: *Księga urwisów*, *Sposób na Alcybiadesa* (książka została wpisana na Listę honorową im. H. Ch. Andersena), *Niewiarygodne przygody Marka Piegusa*, *Klub włóczykiów*. Ze względu na barwny język, sprawnie poprowadzoną intrygę oraz walory poznawcze dużym uznaniem wśród młodych czytelników cieszą się dzieła A. Szklarskiego. Jest on autorem popularnego cyklu podróżniczego, którego głównym bohaterem jest Tomek Wilkowski. W książkach tych, których akcja osadzona jest w realiach przełomu XIX i XX wieku, opisane są egzotyczne, łowieckie wyprawy Wilkowskiego, odbywane w towarzystwie grupy polskich emigrantów: prawego i szlachetnego ojca, tajemniczego Smugi oraz bosmana Nowickiego. Interesujące perypetie służą tutaj zapoznaniu czytelnika z kulturą, przyrodą i historią rozmaitych krajów i miejsc, do których udaje się Tomek wraz ze swymi przyjaciółmi.

Wielką i nadal rosnącą popularnością wśród nastoletnich czytelników cieszą się serie wydawnicze, przede wszystkim te, które mówią o problemach współczesnej młodzieży, jak narkomania, czy anoreksja.

Z niektórych lektur powoli wyrastamy, stopniowo dojrzewając do innych, zgodnie z rozwojem i naszymi możliwościami odbiorczymi. Zmieniają się zainteresowania, zaczynamy się zastanawiać jaką funkcję spełnia książka w naszym życiu i staramy się znaleźć odpowiedź na pytanie - dlaczego czytamy?

T.D.

Najlepszy junior z Końskowoli

W sobotę i niedzielę 13- 14 marca 2010 roku w Miejskim Ośrodku Sportu i Rekreacji w Puławach odbyła się trzecia już edycja Otwartych Mistrzostw Polski Tang Soo Do. Do udziału w tegorocznej imprezie zgłosiła się rekordowa liczba 353 zawodników z 37 klubów z całej Polski, m.in. ze Szczecina, Częstochowy, Ostródy, Warszawy, Lublina, Łowicza, Siedlec, Łukowa, Piotrkowa Trybunalskiego, Krakowa, Białegostoku.

W szranki stanęli przedstawiciele różnych stylów i sportów walki: kickboxingu, taekwondo, karate, muay thai, kungfu i oczywiście tang soo do. Otwarte Mistrzostwa Polski to impreza niepowtarzalna w skali krajowej, która z roku na rok przyciąga coraz więcej zawodników.

Zawody rozgrywane były w kilku konkurencjach: walki toch - contact, walki semi - contact, walki light - contact, walki light - kick, formy tradycyjne, formy z bronią, techniki specjalne, techniki rozbić desek. Celem imprezy było propagowanie Tang Soo Do i innych sztuk, sportów walki oraz idei szacunku, tolerancji i pojednania przez sportową rywalizację, wyłonienie najlepszych zawodników w poszczególnych klubach, promocja miasta Puławy i regionu oraz dobrej zabawy przez sport.

Głównym pomysłodawcą i organizatorem przedsięwzięcia był Marcin Kostyra - prezes Polskiej Federacji Tang Soo Do.

Organizatorami III Otwartych Mistrzostw Tang Soo Do były Polska Federacja Tang Soo Do, Klub Sportowy Centrum Tang Soo Do, Urząd Miasta Puławy, Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Puławach. Honorowy patronat nad imprezą objął Prezydent Miasta Puławy pan Janusz Grobel.

W sobotę 13 marca rozegrano konkurencje techniczne: formy tradycyjne, formy z bronią, kopniecie dosiężne oraz walki touch - contact, walki semi - contact i konkurencję rozbić. W niedzielę 14 marca rozegrane zostały walki w formule light kick i light - contact.



Damian Gębał - najlepszy junior

W opinii zawodników, trenerów i gości zawody przebiegały bardzo sprawnie pod względem organizacyjnym, cechowały się niepowtarzalnym klimatem, pozwoliły poczuć smak sportowej rywalizacji, pozwoliły na zawarcie wielu przyjaźni. Nie byłoby to możliwe, gdyby nie wsparcie Urzędu Miasta Puławy i oczywiście rodziców, którzy zaangażowali się w przygotowanie zawodów i ich przebieg. Tradycyjnie nieocenieni byli Państwo Renata i Krzysztof Chudzikowie, Barbara i Andrzej Gębałowie, Małgorzata i Tomasz Muratowie, pani Beata Pruchniak, pan Adam Skwarek. Wszystkim za bezinteresowną pomoc serdecznie dziękujemy.

Podczas zawodów rozegrano 85 konkurencji.

Turniej wyłonił najlepszych zawodników w poszczególnych konkurencjach, wśród nich znaleźli się także zawodnicy z sekcji w Końskowoli. Przyznane zostały także puchary dla najlepszych zawodników imprezy. Zaszczytne miano najlepszego juniora otrzymał Damian Gębał.

Oto wyniki KS Centrum Tang Soo Do Końskowola:

Marcin Chudzik - 2 formy tradycyjne, 3 rozbicia, 3 walki semi contact;

Damian Gębał -1 walki semi contact do 185 cm, 1 walki light kick, 1 formy z bronią, 1 rozbicia, 2 formy tradycyjne, 2 walki semi contact do 175 cm, 3 techniki specjalne; Piotr Fijoł - 3 rozbicia;

Izabella Jakóbczak - 1 rozbicia, 1 walki semi contact do 160 cm, 3 walki light kick junierek do 57 kg, 3 walki light kick junierek do 64 kg;

Albert Pruchniak - 2 techniki specjalne, 3 walki touch contact;

Sebastian Chudzik - 1 walki semi contact do 165 cm, 1 walki semi contact do 175 cm, 2 techniki specjalne.

UK

Sport w gminie

Bo liczy się dobra zabawa

Przygotowania do rundy wiosennej sezonu 2009/2010 dobiegły końca. Czas na krótkie podsumowanie okresu przygotowawczego. Treningi rozpoczęły się od zmiany na stanowisku trenera. Wojciech Pięta zrezygnował z prowadzenia drużyny, a jego miejsce zajął Antoni Piasecki. W okresie przygotowawczym Powiślak rozegrał cztery oficjalne sparingi: z Zawiszą Garbów (3:0), KS Góra Puławska (1:1), Orłami Kazimierz Dolny (0:2) oraz GKS Abramów (1:1). Bramki dla naszej drużyny strzelali: Piotr Góralski (dwie), Rafał Antoniak, Robert Cyman oraz Rafał Duda (po jednej bramce). Na szczęście obyło się bez wielu zmian w składzie. Oprócz wspomnianego wcześniej Pięty z gry zrezygnował Kamil Kłyś, Szymon Żuk i Łukasz Pajurek. Do drużyny dołączyło dwóch zawodników z Puławia Puławy - Robert Cyman i Łukasz Mączka, Michał Bicki, który ostatnio reprezentował barwy Hetmana Gołab oraz wolny zawodnik - Krzysztof Jachacz.

Po rundzie jesiennej Powiślak znajduje się na 10 pozycji ze stratą aż 15 punktów do lidera ze Steżycy. Warto dodać, że nasza drużyna rozegrała o jeden mecz mniej niż rywale, gdyż mecz z KS Drzewce był dwukrotnie przekładany. I punkt więcej od Powiślaka mają dwa kluby znajdujące się na 8 i 9 pozycji - Garbarnia Kurów oraz Zawisza Garbów. W aktualnym momencie nie ma co myśleć o awansie. Trudno też wyznaczyć cel drużynie na rundę wiosenną. Dobrze by było po prostu poprawić pozycję w tabeli zajmowaną po pierwszej części sezonu. Realna jest walka nawet o 5 miejsce, ale nic na siłę. Kadra opiera się w większości na zawodnikach z gminy Końskowola, co jest w pewnym sensie sukcesem. Drużyna powinna się cieszyć z gry, a jeśli będzie w niej dobra atmosfera to będą i wyniki. Można przywołać hasło Reprezentacji Polski podczas finałów Euro 2008: "Bo liczy się sport i dobra zabawa". Oby u nas było tak samo, tylko z lepszymi wynikami od Reprezentacji.

28 marca 2010

BKS Bogucin - Powiślak Końskowola 3:0 (0:0)

W słoneczne, niedzielne przedpołudnie piłkarze Powiślaka rozegrali pierwszy mecz wiosennej rundy piłkarskiej A klasy. Od początku starali się atakować gospodarze, jednak ich akcje były szarpane i nie mogły przynieść efektu w postaci bramki. Mecz toczył się w środku boiska, typowa kopanina na A-klasowych boiskach. Dwukrotnie groźne strzały gospodarzy bronił Michał Bicki. Najlepszą okazję do wyjścia na prowadzenie miał Powiślak po dośrodkowaniu z rzutu różnego. Po strzale głową Krzysztofa Jachacza zawodnik BKS-u musiał wybijać piłkę z linii bramkowej. Wyrównana pierwsza połowa nie przyniosła nam bramek.

Kilka minut po przerwie bardzo dobrą okazję miał Jacek Dębiec, ale nieczysto uderzył z powietrza w sytuacji sam na sam z bramkarzem rywali przez co piłka trafiła w ręce golkipera Bogucina. Na boisku wiało nudą, wiele niedokładności i kopaniny z obu stron. W 70 minucie zawodnik gospodarzy

mocno podał przed linię obrony Powiślaka na wychodzącego piłkarza. Michał Bicki wybiegł za pole karne aby wybić piłkę, ale nie trafił w nią (niczym Artur Boruc w meczu z Irlandią Północną). Do piłki dobiegł gracz BKS-u i strzałem na pustą bramkę otworzył wynik meczu. Stracony gol podłamał graczy Powiślaka.

W ostatnich dwudziestu minutach Michał Bicki został pokonany jeszcze dwukrotnie po błędach defensywy. Ostatecznie wyrównany mecz zakończył się porażką Powiślaka 0:3, a gra naszych zawodników była poniżej oczekiwań.

Skład Powiślaka

Michał Bicki - Łukasz Mączka (46' Ryszard Mączka), Tomasz Chabora, Krzysztof Jachacz, Robert Cyman - Piotr Góralski, Przemysław Duda, Jakub Bociański, Rafał Duda - Marcin Radomski (68' Sebastian Strojek), Jacek Dębiec (80' Kamil Nastaj) Andrzej Bednara 70, Tomasz Wdowiak 82, Łukasz Wojnowski 90

7 kwietnia 2010

KS Drzewce - Powiślak Końskowola 1:3 (0:0)

Zaległy mecz z rundy jesiennej przeciwko KS Drzewce udało się rozegrać dopiero w czwartym terminie. O pierwszej połowie tego meczu można by było zapomnieć - wiele niedokładności z obu stron, kopanina. Kilka razy klasą błysnął Michał Bicki w bramce, jego vis-à-vis również miał kilka dobrych interwencji. Mecz był wyrównany, ale to gra drużyna z Drzewca stworzyła więcej dogodnych okazji strzeleckich.

Druga połowa rozpoczęła się fatalnie dla graczy Powiślaka. Już 5 minut po przerwie po dobrej akcji gola zdobyli gospodarze. Nasi nie załamali się jednak. Z lewej strony strzelał Rafał Duda, odbitą piłkę przez bramkarza dobił Piotrek Góralski, którego strzał zatrzymał się na poprzeczce. W całym zamieszaniu najlepiej odnalazł się Rafał, który tym razem nie dał szans bramkarzowi i gracz z Drzewca jedynie przez 2 minuty mogli cieszyć się z prowadzenia. Chwilę później na boisko wszedł Marcin Radomski, który od razu rozruszał grę Powiślaka. W 73 minucie po faulu właśnie na Marcinie sędzia odgwiżdżał rzut karny, który pewnie wykorzystał Jakub Bociański. Marcin swoją kolejną akcję miał kilka minut później, ale jego strzał w okienko znakomicie wybronił bramkarz gospodarzy. Udało się go jednak pokonać w 85 minucie, kiedy to dokładnym lobem Marcin Radomski pokonał golkipera z Drzewca. Swoją okazję miał również Sebastian Strojek wprowadzony chwilę wcześniej, ale tym razem górą był bramkarz rywali. W drugiej części gry piłkarze gospodarzy byli słabsi od naszych zawodników i po dobrej grze po przerwie Powiślak zasłużenie wygrał 3:1.

Skład Powiślaka

Michał Bicki - Artur Chabora (31' Krzysztof Jachacz), Ryszard Mączka, Tomasz Chabora, Przemysław Duda - Łukasz Mączka, Robert Cyman, Jacek Dębiec, Rafał Duda - Piotr Góralski (55' Marcin Radomski), Jakub Bociański (87' Sebastian Strojek) Łukasz Rzeźnik 50 - Rafał Duda 52, Jakub Bociański 73 (k), Marcin Radomski 85

Tomasz Owczarz

BIBLIOTEKA PROPONUJE

KRISTIN HARMEL jest autorka przetłumaczonych na wiele języków powieści dla kobiet i książek dla nastolatków oraz dziennikarką magazynów „People”, „Glamour” i „Men's Health”. Mieszka w Orlando na Florydzie.

Moje rzymskie wakacje - aromat prawdziwego cappuccino, smak lekkiego wina, dotyk słońca na twarzy... To wszystko czuje rozsądna Cat, kiedy w porywie serca wraca do Włoch, by odnaleźć młodzieńczą miłość. Jednak sprawy przybierają niespodziewany obrót. Przystojny nieznajomy powiedzie ją przez Wieczne Miasto śladami księżniczki Anny, bohaterki *Rzymskich wakacji*, filmowego romansu z Audrey Hepburn. Zabawna i wzruszająca opowieść o tym, że warto zaryzykować, by spełnić marzenia i odnaleźć prawdziwą miłość. Romantyczna historia, malownicze zakątki Rzymu oraz przepisy na pachnące bazylią i rozmarynem przysmaki.

KRAUS & MCLAUGHLIN - autorki bestsellerowej *Niani* w Nowym Jorku przenoszą nas w świat Realisty Show, gdzie prawdziwe dramaty rozgrywają się za kulisami.

Realisty SHOW - to więcej niż lekka opowieść o przyjaźni, miłości i telewizji. To także świat obłudy, gry pozorów i bezlitosnej walki o widownię.

Osiemnastoletnia Jesse zostaje wytypowana do obsady „Dokumentu” o życiu nastolatków kręconego w jej szkole przez modną stację telewizyjną. Wcale nie marzy o byciu gwiazdą, ale zarobione w ten sposób pieniądze pozwolą jej pójść do college'u. Więc pokusa jest ogromna. Cena, którą przyjdzie jej zapłacić, jest jeszcze większa. Udawane przyjaźnie, manipulacje producentów i pogoń za coraz większą oglądalnością sprawiają, że życie Jesse wywróci się do góry nogami.

NICOLE KRAUSS - to jedna z najbardziej niezwykłych pisarek, jakie pojawiły się w Ameryce w ciągu ostatnich lat. Jej pierwsza powieść *Kiedy wchodziłam do pokoju* otrzymała tytuł Książki Roku w plebiscycie „Los Angeles Times”.

Historia miłości - „Zakochał się. To było jego życiem”. Tak kończy się nieoficjalny nekrolog Leo Gursky'ego, wesołego, niezwykłego, niezapomnianego człowieka, który osiemdziesiąt lat wcześniej urodził się w niewielkim miasteczku w Polsce. Tam się zakochał i napisał książkę. Tuż przed wybuchem wojny jego ukochana wyjechała z Polski. Leo, ukrywając się w piwnicach i lasach, uniknął tragicznego losu, jaki stał się udziałem całej jego rodziny. Uciekając przed nazistami, dociera do Nowego Jorku. W jego życiu brakuje kobiety, którą kochał od zawsze, syna, któremu nikt nie powiedział, że Leo jest jego ojcem, oraz zaginionej książki. Leo Gursky nie wie, że jego książka przetrwała i zmieniła życie wielu osób...

Końskowolskie Towarzystwo Społeczno-Regionalne wydało, uzupełnioną przez autora **ALEKSANDRA LEWTAKA** książkę *Bitwa w Lesie Stockim*. Jak pisze w przedmowie autor *Pod naporem zmian zachodzących w naszym kraju otwierały się archiwa. Przygotowując drugie wydanie książki uzupełniłem je o informacje pozyskane z dokumentów IPN Lublin a także o dodatkowe relacje świadków i uczestników bitwy. Spisując relacje świadków zdawałem sobie sprawę, że wiarygodność ich słów zależy nie tylko od szczerości i prawdomówności, ale także od emocjonalnego stosunku do zdarzenia... z opowiadań partyzantów, a także mieszkańców Lasu Stockiego wyłonił się obraz bitwy, który może być pewnym uzupełnieniem obrazu nakreślonego literackim piórem Jerzego Ślaskiego w książce „Żołnierze wyłęci.”*

Książkę można nabyć w Gminnej Bibliotece Publicznej w Końskowoli.

Ks. Jan Twardowski
Aby się stało

Gwiazdy by ciemniej było
smutek by stale dreptał
oczy po prostu by kochać
choć z zamkniętymi oczami

wiara by czasem nie wierzyć
rozpacz by więcej wiedzieć
i jeszcze ból by nie myśleć
tylko z innymi przetwierać

koniec by nigdy nie kończyć
czas by utracić bliskich
łzy by chodziły parami
śmierć aby wszystko się stało
pomiędzy światem a nami

Najszczęstsze wyrazy współczucia

Koleżance Teresie Orłowskiej oraz Jej Rodzinie

z powodu śmierci męża i ojca

† **Andrzeja Orłowskiego**

składają koleżanki i koledzy
z Gminnego Ośrodka Kultury
w Końskowoli.

Z żałobnej karty

Rubryka oparta na informacjach od Czytelników
Z grona żyjących odeszli

Kozak Marianna	(70)	Chrzachówek
Kozak Kazimierz	(79)	Stara Wieś
Kuna Wacław	(70)	Opoka
Boratyńska Julianna	(92)	Stara Wieś
Kozak Jadwiga	(69)	Młynki
Próchniak Stanisława	(90)	Końskowola
Maciąg Przemysław	(61)	Końskowola
Próchniak Marian	(80)	Młynki
Pruchniak Marian	(70)	Skowieszyn
Kosyl Franciszek	(79)	Nowy Pożóg
Kruk Marian	(77)	Witowie
Szuba Dariusz	(39)	Końskowola
Jędrusiak Stanisław	(58)	Wronów
Orłowski Andrzej	(57)	Końskowola

WYDAWCA: GMINNY OŚRODEK KULTURY

Redakcja:

Bożenna Furtak (redaktor naczelny),

Teresa Dymek, Bożena Rybaniec, Agnieszka Brzozowska

Rysunki: Elżbieta Urbanek

Zdjęcia: Teresa Orłowska

Stali współpracownicy: Agnieszka Franczak-Pač, Małgorzata Szpyra,

Jan Białowąs, Przemysław Pytlak, Tomasz Owczarz

Adres redakcji: Gminny Ośrodek Kultury, 24-130 Końskowola,
ul. Lubelska 93, tel. 81-88-162-69, e-mail: gok_konskowola@post.pl

Skład i druk: Drukarnia ELKO w Końskowoli

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania tekstów, adiustacji
materiałów i zmiany tytułów.



HURTOWNIA SZKÓLKARSKA J. Z. W. CUR

Proponujemy - pełny asortyment: drzewka owocowe, rośliny ozdobne, folie, donice, węże, nasiona, nawozy, ubrania robocze, oraz środki ochrony roślin, na które ogłaszamy **konkurs!**

Klienci, którzy kupią środki na sumę 300 zł, wezmą udział w losowaniu nagród rzeczowych.

Lista nagród:

1. KARCHER – myjnia samochodowa

2. Komplet sekatorów P.160 BAHO

3. Odkurzacz + waga

oraz: wędki, wagi kuchenne, zestawy do robienia piwa, noże kuchenne firmy Fiscars, zegary

i inne atrakcyjne nagrody.

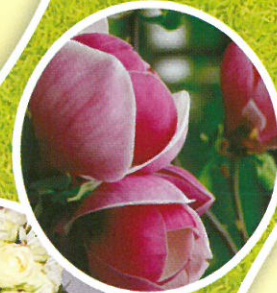
Rozstrzygnięcie konkursu

27.06.2010 r., godz. 12.00

(niedziela) podczas

DOD.

Życzymy udanych zakupów oraz szczęścia w losowaniu nagród!



KWIATY U JASI

Kwiaciarnia oferuje:

- kwiaty żywe cięte
- sadzonki ogrodowo-balkonowe
- donice

Pełna obsługa florystyczna ślubów, pogrzebów innych uroczystości.

Wykonujemy indywidualne zamówienia kompozycji na każdą okazję.

ZAPRASZAMY DO NAS!!!

Końskowola, ul Pożowska 2

24-130 Końskowola

Tel./fax 81 881 61 11

e-mail: jzwcur@wp.pl

www.cur.pl

Zapraszamy w godz. 8.00 - 17.00
oprócz niedziel i świąt.

Ty wybierasz jak obsługujesz rachunek!



Tradycyjna placówka



Internet



Bankomaty z obsługą kart własnych oraz kart międzynarodowych



Telefon komórkowy



**BANK SPÓŁDZIELCZY
W KOŃSKOWOLI**

KREDYT „Z PREZENTEM”

- ✓ Kredyt z oprocentowaniem od **9,1% + prezent**
- o 50 zł mniejsza prowizja dla posiadaczy konta w Banku.

KREDYT MIESZKANIOWY

- ✓ Kredyt z przeznaczeniem na budowę, zakup lub remont lokali i budynków mieszkalnych.

KREDYTY PREFERENCYJNE

- ✓ Kredyty dla rolników i przedsiębiorców z dopłatami ARiMR do odsetek.

KREDYT INWESTYCYJNY

- ✓ Na zakup nowych i używanych maszyn i urządzeń, środków transportu, nieruchomości i gruntów rolnych,
- ✓ Wysokość kredytu do 100% wartości inwestycji.

LOKATA „PODWÓJNA KRÓTKA II”

- ✓ Zarabiasz więcej na jednodniowej, samoodnawialnej lokacie **bez podatku**,
- ✓ Okres odnawiania 3 miesiące,
- ✓ Kwota lokaty od 500 zł do 20.000 zł,
- ✓ Atrakcyjne oprocentowanie **4.0%**.

Jesteśmy do Twojej dyspozycji od poniedziałku do piątku:

- w siedzibie przy ul. Lubelskiej 91a w Końskowoli w godzinach: 7¹⁵ - 17⁰⁰,
 - w punkcie kasowym przy ul. Pożowskiej 2 w Końskowoli w godzinach: 8¹⁵ - 16⁰⁰,
 - w punkcie kasowym przy al. Partyzantów 39b w Puławach w godzinach: 9⁰⁰ - 16³⁰,
- Zapraszamy również do korzystania z bankomatów przy naszych placówkach.

tel. (81) 8816219, fax (81) 8816219,

email: bank@bskonskowola.pl, www.bskonskowola.pl